Nº 116. Kraków, 23 Maja — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya „CZASU" [illegible] 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. W Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 85); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), Rd Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), Daube (G. L. & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na mies. czerwiec złr. 2·50
Od 1 czerwca do końca września „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na mies. czerwiec 6 marek
Od 1 czerwc do końca września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 22 maja.

Kongres historyczny.

Wczoraj dnia 20 bm. bezpośrednio po zamknięciu pierwszego posiedzenia sekcyi historycznej, około $11^1/_2$ godz. rozpoczęło się *pierwsze posiedzenie sekcyi archeologii i historyi sztuki* pod przewodnictwem p. Kraszewskiego.

Prof. Władysław Łuszczkiewicz czyta zajmujący referat nad kwestyą: czy można konstrukcyę kościołów gotyckich krakowskich w XIV wieku uważać za cechę specyalną ostrołuku w Polsce. Tezę tę poruszaną już przez historyków sztuki, lecz dotąd nie rozstrzygniętą rozwija referent w kierunku twierdzącym wykazując, iż główne kościoły krakowskie nie dadzą się zaliczyć do żadnego z dwóch głównych typów gotyku t. j. typu zachodnioeuropejskiego kamiennej budowy, i tak zwanego wiślano baltyckiego w którym cegła kierowała pomysłem i planem. Znać tu jakby rodzaj wahania się architektów: z konstrukcyi ciosowej zatrzymują oni filar aż do początku arkady otwierającej nawę boczną, arkadę i wnęki podsklepienne, resztę wypełniają cegłą. Cegły modelowanej nie znają, a podczas gdy w kościołach ceglanych wielonawowych innych okolic albo dla ominięcia trudności szkarpowania przeważa budowa hallowa, czy też prawie hallowa t. j. o trzech nawach prawie równej wysokości, albo też wyrabiają się ceglane *Strebebogen* niezgrabnie kamiennē naśladujace. Kościoły krakowskie idą drogą pośrednią. Kształty są ciosowe, lecz przez oszczędność wprowadzono cegłę, dla której plan musi uledz pewnym zmianom.

Główną cechą tego kierunku jest charakterystyczny system szkarpowania. Szkarpy nie zostają wewnątrz budynku, lecz w kościołach 3 nawowych zbiegają przy filarach prosto nadół, tak że nawy boczne zostają po za niemi jakby przybudowane, a potrzeba tylko usunąć je i zapełnić arkady boczne, aby bez ujmy dla konstrukcyi z kościoła 3 nowowego otrzymać jedno nawowy. I tu znać pewne próby architekta, jak n. p. na Wawelu gdzie prócz szkarpowanych filarów były jeszcze łukowe przypory, albo u P. Maryi gdzie zaniechano łuków choć były widocznie zamierzone.

System ten wyrodził ów skomplikowany plan filarów, które w postaci najsymetryczniej wyrobionej przedstawiają nam się w katedrze gnieznieńskiej, niedawno przez ref. zbadanej a będącej jedynym w dalszych okolicach przykładem gotyku krakowskiego o ile dotąd wiadomo.

Wszystkie te względy czyż nie skłaniają do przyjęcia, iż gotyk krak. XIV w. stanowi osobną grupę, odznaczającą się wśród ludów spółczesnych zapewne niektóremi brakami konstrukcyjnemi, ale za to takiemi zaletami, jak znaczna wysokość nawy głównej, wspaniałe okna i niezwykle korzystne oświetlenie niemi halli środkowej; w każdym razie system ten ostrołuku uważać można za naszą oryginalną właściwość.

W dyskusyi zabiera głos Dr Sokołowski Maryan, który zwracając jeszcze dobitniej niż poprzedni mowca uwagę na charakterystyczną cechę okien nawy głównej w kościołach krakowskich, przypominających dolną swoją częścią, zamurowaną jakby tryforia romańskie, jedyną analogię znajdują podobno w gotyckich kościołach Niderlandzkich. Byłoby niezmiernie ważną rzeczą zbadać, czy oryginalna konstrukcya krakowska nie ma jakiego związku z tamtejszą i nie jest tylko ostatecznem konsekwentnem rozwinięciem pierwiastków wniesionych do nas przez architektów np. Niderlandzkich. Po tym wstępie zaleca uwadze zgromadzonych dwa doniosłe pytania, na które przyszłość dopiero odpowiedzieć może: 1o czy stwierdzony w krakowskich kościołach niezwykły zresztą w gotyku stosunek odległości filarów od siebie w kierunku długości kościoła do szerokości nawy głównej — dochodzi on bowiem do 3 : 4, gdy normalnie powinien być 1 : 2 lub blisko tego — nie wyniknął właśnie z odmiennego systemu szkarpowania.

Drugie pytanie byłoby, czy w technice szczegółów i ornamentacyi gotyku naszego nie odgrywa pewnej roli budownictwo drewniane, które tak długo u nas się zachowało, a trudno aby swego wpływu nie wywarło tam gdzie tradycya tak wiele znaczy, gdzie jeden styl jest zwykle spadkobiercą drugiego.

Po przemówieniu prof. Lindquista, który jako budowniczy zgadza się zupełnie na podniesioną odrębność systemu krakowskiego, i chce go przeważnie wyprowadzić z przejściowości pomiędzy romanizmem a gotyką, streszcza referent Łuszczkiewicz dyskusyę zaznaczając, że system krakowski owszem nie jest wcale pierwszym wyrazem gotyku polskiego, pojawia się dość późno a rzecz dziwna pomimo, iż trwa wiek przeszło, wydaje niestosunkowo małą liczbę kościołów. Ogranicza się bowiem nieledwie na Kraków, jego najbliższą okolicę i na katedrę w Gnieznie.

Przed zakończeniem posiedzenia hr. Włodzimierz Dzieduszycki przedłożył kongresowi świeżo skończone tablice do zeszytu mającego przedstawieniem złotego skarbu Michałkowskiego rozpocząć publikacyę zbiorów hr. Dzieduszyckiego. Z okazów sądząc, będzie to wspaniałe wydanie i zdoła zastąpić naoczne badanie samego skarbu.

2 posiedzenie sekcyi historycznej.

Posiedzenie zagaja przewodniczący X. Kalinka z uderzeniem godziny 3 i przedkłada zgromadzeniu, trzeci tom kodeksu dyplomatycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego wydanego staraniem Uniwersytetu dla uczczenia pamięci Długosza.

Profesor Zakrzewski odczytuje swój referat o wydawnictwie historyków polskich począwszy od XVI wieku. Podniósi znaczenie wydawnictwa Tomicianów dla historyi polskiej, wspomina o ich zaletach, ale i o ich błędach, oraz podał sposób i metodę której się trzymać należy przy wydawnictwie źródeł z tych czasów pochodzących. Profesor Roeppel w przemówieniu, które zgromadzenie oklaskami przyjęło, wita z radością te nowe prace metodyczne, ale się boi czy zajęcie się wydawnictwami nowemi materyałów dotąd niedrukowanych nie pociągnie za sobą zapomnienia o przedrukach dawnych historyków, tak koniecznie potrzebnych do studyów młodzieży, i do prac młodych historyków, którzy wychodząc z Uniwersytetu ożywieni najlepszemi chęciami, później wśród łamania się z trudnościami dostania materyałów potrzebnych, z czasem ostygają i przestają pracować na niwie historycznej. W tym celu proponuje wydawnictwo tanie dawnych historyków polskich na wzór Perzta wydawnictwa in usum scholarum.

Prof. Szujski jakkolwiek popiera tę myśl, lecz zaznacza, że prace nad historyą polską bez potrzebnych studyów nad materyałem archiwalnem są niemożliwe i że trudno mówić o wydawnictwach materyałów do historyi XVI w. i zapominać o wyciągnieniu z ukrycia tych skarbów historycznych. Prof. Bobrzyński popiera myśl prof. Roeppela i i dodaje, żeby wydawnictwa te tanie przez wzgląd na uczniów seminaryów historycznych, były wydawane epokami z uwzględnieniem wszystkich źródeł potrzebnych, co jednak nie wyklucza konieczności wydawania nowych niezbędnych źródeł. Pan Artur Wołyński odczytuje wiadomości o materyałach znajdujących się w Archiwach włoskich.

Profesor Liske w dłuższem przemówieniu podnosi i popiera ze swej strony myśl profesora Roeppela a w dalszym ciągu polemizuje z referentem w sprawie autorstwa *conciones* Górskiego z Tomicianów i przytacza bardzo ciekawe szczegóły w tym względzie, jak również w sprawie wydawnictwa tych materyałów i uzupełnianiu ich wiadomościami zkąd innąd czerpanemi. X. Chotkowski przypomina konieczność przedruków broszur i książek odnoszących się do historyi Unii kościelnej.

Profesor Smolka daje pewne wyjaśnienia o korespondencyi między Albrechtem I i jego rezydentami w Polsce od roku 1463 zachowanej w Gdańsku, a profesor Caro oznajmia, że część tej korespondencyi jest w Archiwum Sztabu Generalnego w Petersburgu.

Profesor Zakrzewski odpowiada prof. Liskemu, a w końcu dziękuje mowcom, a w szczególności Drowi Caro za udzielenie cennych wskazówek.

Przewodniczący odczytuje wniosek profesora Caro, którego celem zwrócić uwagę kongresu na ważność Archiwum państwowego w Moskwie. Wniosek ten, ponieważ nie był objęty programem kongresu, w ten sposób przez biuro prezydyalne został załatwiony, że w sobotę po zakończeniu prac kongresowych zbierze się komisya, której profesor Caro zechce udzielić swych bliższych szacownych wskazówek.

Dr. Wisłocki czytał referat o korzystaniu z manuskryptów średniowiecznych dla historyi oświaty, sztuki i języka, a ponieważ ten przedmiot dla wszystkich był jasny i przez referenta dokładnie wyczerpany, przeto profesor Szujski rozszerzył go do historyi Uniwersytetu Jagiellońskiego z XVgo wieku i zapytał prof. Tomka o materyały do historyi burs polskich i litewskich w Pradze. Zabrał głos profesor Tomek w języku czeskim, a samo brzmienie tej mowy, tak drogiej dla serca polskiego, wywołało w słuchaczach radość i przypomniało te błogie czasy, kiedy to posłowie królów czeskich w Krakowie na dworze królów polskich w swoim przemawiali języku. Z nadzwyczajną więc przyjemnością słuchano prof. Tomka i oklaski, które spadały, pochodziły nietylko od członków kongresu ale i od licznie zebranych dam. Profesor Caro donosi o materyałach do historyi burs polskich w Lipsku i innych uniwersytetach niemieckich i przypomina, jak wielką usługą dla historyków XV wieku są księgi matrykularne przez nieodżałowanej pamięci profesora Muczkowskiego wydane. Po krótkiej odpowiedzi referenta prezydujący zamknął posiedzenie.

Dzień 21 maja.

Przewodniczący X. Kalinka zagaja posiedzenie o godzinie kwadrans na dziesiątą, i odczytuje telegram pana Józefa Ulanowskiego, który niemogąc przyjechać na zjazd ofiaruje 100 rubli, jako nagrodę za rozprawę opartą na Długoszu wedle uznania Akademii. Sekretarz odczytuje wniosek hr. Izydora Dzieduszyckiego podający myśl, aby następny zjazd historyków polskich zebrał się za lat pięć w Poznaniu. Wniosek ten odesłany na pełne posiedzenie kongresu.

Dr Wisłocki czyta referat: Jakie przedruki dzieł XVI wieku byłyby pożądane dla dziejów oświaty i literatury. Prof. Malinowski odczytuje list prof. Jagicza z Berlina, z propozycyą utworzenia, komisyi przy Akademii Umiejętności mającéj się zająć przedrukami zabytków językowych słowiańskich. X. Kalinka przypomina wniosek X. Chotkowskiego, że konieczną jest rzeczą przedrukować pisma polemiczne do których Unia brzeska dała powód, że jak bez historyi Rusi niemożna poznać dziejów Polski ani przyczyny jej nieszczęść, tak i bez historyi Unii nie o naszej Rusi wiedzieć niebędziemy. Tylko ten, co tego osobiście doświadczał, wie o tem, jak niesłychane trudności są do zwalczenia, aby dostać w ręce owe pisma Zizanii, Kleryka z Ostroga, Pocieja, Smotryckiego i inne tym podobne kruki białe, będące nieoszacowanem źródłem, do dziejów początkowej Unii, że trzeba jechać do Lwowa, aby w bibliotece Osolińskich znaleść niektóre z tych książek, a o innych dowiadywać się ku wielkiemu naszemu zawstydzeniu z dzieł pisarzy rosyjskich, którzy podają obszerniejsze wyciągi, że wreszcie pisma te a zwłaszcza Pocieja są pięknym pomnikiem dla literatury polskiej. Profesor Szujski podzielając w zupełności to zapatrywanie dodaje jednak, że trudno takich nakładów domagać się od Akademii, której fundusz wydawniczy nieprzechodzi 8,000 złr. rocznie. W dalszym ciągu popiera zdanie referenta o wydawnictwie poezyj polskich do czasów Kochanowskiego, mówiąc, że są one ciekawym materyałem historycznym do cywilizacyi końca XV i XVI stólecia. Dr Warschauer radzi, aby niezapominać o przedruku przyrodników XVI wieku, których dzieła są niemniej rzadkie i piękną pisane polszczyzną. Prof. Nehring oświadcza się za przedrukowaniem pierwotnych poezyj i proponuje dodać nowy dział nieuwzględniony przez referenta dramatów polskich.

X. Kalinka dziękuje profesorowi Szujskiemu za uznanie wniosku X. Chotkowskiego, przyznaje, że Akademia nie może tych wszystkich nakładów ponosić, ale że my też desideratów naszych niestosujemy wyłącznie do Akademii, że każdy opowiada tu, czego mu brak, na czem cierpi, że myśli tu rzucone, są jak nasiona drzew, które wiatr jesienny, wiatr który zaniesie do serc ludzi dobrej woli i przyjmą się tam i wydadzą kłos. Skarżą się, że brak jest pieniędzy, a tymczasem czegoś brak jest ważniejszego jeszcze t. j. ludzi, że kiedy jest myśl poczciwa i człowiek rozsądny i wytrwały do wykonania, to pieniądze się znajdą, bo Bóg nieodmówi swego błogosławieństwa.

Pan Jarochowski popiera wniosek X. Kalinki i w tym celu radby, aby kongres oznaczył, które są przedmioty pilniejsze, a niezawodnie historya Unii ruskiej jest jedna z najważniejszych.

Prof. Małecki radzi, aby naprzód podjąć wydawnictwo poezyj polskich z czasów przed Reyem i Kochanowskim oraz innych pomników mniejszej objetości, które dotąd ogłoszone drukiem niebyły, a odnoszą się do historyi cywilizacyi. Myśl tę popiera prof. Pilat.

Referent Dr Wisłocki dziękuje za te wskazówki których ważność uznaje. Przewodniczący powołuje prof. Malinowskiego do czytania referatów: Jakie drogi prowadzą do poszukiwań pomników dawnego polskiego języka. Posiedzenie trwa dalej.

Prof. Malinowski referuje w przedmiocie, *gdzie należy szukać pomników do starodawnego języka polskiego*, i kładzie głównie nacisk na roty przysiąg zachowane w księgach sądów ziemskich, oraz na inne źródła służące do historyi prawa, gdzie można znaleść pewne słowa i wyrażenia staropolskie. Prof. Bobrzyński jakkolwiek nie filolog, ale zwraca uwagę na wyroki sądów granicznych, które bardziej nadają się do badań filologicznych, niż roty przysiąg, których jest bardzo mało i jedna do drugiej nadzwyczaj są podobne.

X. Prałat Likowski zabiera głos, raczej w imieniu X. kanonika Korytkowskiego, którego na posiedzeniu niema, niż wswojem, uwiadamiając, że takie w aktach konsystorskich gnieźnieńskich, znalazł listy i pierwszej połowy XVI wieku pisane przez chłopów oczywiście w języku polskim, że skargami na ucisk jakiego doznawali od Frycza Modrzewskiego, chociaż ten w pismach swoich za ludem się odzywał. Listy te są bardzo miłem i niespodziewanym odkryciem lingwistycznom. Po głosie pana Nehringa, pan Jarochowski zwraca uwagę referenta i badaczów starożytnego języka polskiego na mowę Kaszubów, w której dochowało się bardzo wiele form dzisiaj z użycia wyszłych. Pan Franciszek Kluczycki doniosł o modlitwie od zarazy do Najśw. Panny z wieku XV, którą łatwo będzie można odszukać i ogłosić; po krótkiem przemówieniu referenta przewodniczący dał głos prof. Bobrzyńskiemu, który odczytał referat o *Wydawnictwie ustaw polskich powszechnych*.

Mówił, że badacze z wielką skwapliwością zwracają uwagę na każdy ślad prawodawstwa do końca XV wieku, ale że późniejsze zupełnie pomijają, jakby to co dotąd drukowano, było wyczerpującem, tymczasem nie ma wieku, nie ma sejmu, z któregoby *volumina legum* pewnych uchwał nieopuściły i to aż do najpóźniejszych czasów, że obecnie kompletuje się Wydawnictwo ustaw sejmu czteroletniego, i że na tej drodze komisya prawnicza zbiera materyały. Podniósł obszernie sprawę już wniesioną laudów sejmikowych i doniósł, że niespracowany profesor Pawiński ma trzy grube volumina tychże laudów, z których Akademia może korzystać, byle się raz wzięto do tego nader ważnego przedmiotu, że podobnież uniwersały i instrukcye królewskie nie są ogłoszone. X. Cujon, zwraca uwagę w aktach konsystorskich znajdują się bardzo często wiadomości o sprawach administracyjnych świeckich. P. Parczewski mówi obszernie, szczególnie o uniwersałach poborowych. P. Jarochowski domaga się szczególnie ogłoszenia ustaw uniwersałów, laudów i t. d. do wieku XVIII bo ich czuje dotkliwy brak w swoich studyach, a zapewne ten sam brak czuje X. Przewodniczący. Referent dziękuje za te wskazówki, po czem X. Polkowski czyta referat o *Wydawnictwie polskich aktów synodalnych*.

Ponieważ referent nalegał na wydanie ustaw dyecezalnych, zabierali głos z kolei Dr Bobrzyński, X. prałat Likowski i prof. Szujski tłumacząc, że wedle ich zdania, prowincyonalne a nie dyecezalne synody ogłoszone naprzód być winny. Rektor Liske przypominał o manuskrypt ustaw synodalnych, znajdujący się w aktach konsystorskich w Galicyi, a dotąd niezużytkowany przy wydawnictwie ustaw kościelnych. Po replice X. kanonika Polkowskiego, przewodniczący oddaje głos profesorowi Smolce, który referuje „O pracach wstępnych do geografii historycznej polskiej." Rozwieszona na ścianie wielka karta dawnej dyecezyi krakowskiej posłużyła mu za dowód, że granice dyecezyj naszych rzadko się schodziły z granicami województw, że więc musi być inna jakaś przyczyna, która wpływała na te różnice rozgraniczeń kościelnych i świeckich, i że wogóle na polu geografii historycznej przedstawia się całe morze wątpliwości do zgłębienia. Prof. Caro przypominał opisy podróżników przez Polskę od XIII do XV wieku, które mają dostarczyć wiele szczegółów, zwraca dalej uwagę na księgi miejskie niemieckie, w których były wskazane drogi handlowe do morza Czarnego w wiekach średnich i donosi o manuskrypcie znajdującym się w Paryżu, który zawiera wiele nowości geograficznych polskich. Zabierali w tym przedmiocie głos rektor Liske, pp. Radzimiński i Jarochowski, ale że pora była już spóźniona i prezydujący naglił na ustąpienie miejsca sekcyi archeologicznej, przeto tak mowcy jak referent w odpowiedzi swojej zmuszeni byli ograniczać się do najkrótszych wskazówek. Przewodniczący przedstawił członkom kongresu zbiór latopisów ruskich przez p. Radzimińskiego, o których to latopisach wczoraj była mowa. Sekretarz odczytał porządek dzienny pełnego posiedzenia, które po południu odbyć się miało i na tem obrady sekcyi historycznej zamknięte zostały z niemałym żalem słuchaczów, że wiele bardzo interesujących referatów niedocisnęło się do mownicy.

Ostatnie pełne posiedzenie zjazdu histoiycznego dnia 21 maja.

Posiedzenie zagaja prof. Małecki o godzinie 4ej minut 20 i odczytuje nadeszłe pismo od Akademii peszteńskiej z życzeniami powodzenia dla kongresu, oraz tłómaczące przyczynę, dla czego delegaci tej Akademii nie mogli uczestniczyć na zjeździe krakowskim.

Prof. Bobrzyński przeprasza zgromadzenie, że nie mógł w ciągu trzech godzin wygotować pisemnego sprawozdania z obrad sekcyi historycz-

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA.

Tydzień jak długi zajęty Długoszem i dziennik jak długi zapełniony Długoszem; przedłużać Długosza aż do „Kroniki Niedzielnej byłoby chyba za długo, a jednak obchód był tak pełen treści i istotnego znaczenia, że myśli od niego oderwać niepodobna, ani zwrócić jej z końcem tygodnia w inną stronę. Jest przywilejem rzeczy prawdziwych pochłaniać uwagę i rugować wszystkie inne. Dopiero co ukończony obchód odróżniał się od innych u nas tem, że nie było w nim nic sztucznego, nic tendencyjnego, nic demonstracyjnego, nic fantastycznego, nic chorobliwego, nic osobistego. Nie mogły się tu nakarmić ani próżność, ani dyletantyzm, ani dworactwo, ani przesada, ani popularność, ani admiracya, ani fałszywy entuzyazm Szło o rzecz — odbył się kongres historyczny na grobie historyka, który dziś nie może już pomódz, ani zaszkodzić konserwatystom lub tromtadratom. Stwierdziła się polska praca na gruncie, który niezaprzeczenie pozostał jej własnością, który jest rzeczywistością na gruncie naukowym. Był to więc fakt istotnie polski i zachowawczy; było to nie wysilenie życia, ale naturalna funkcya życia i raz przecież byliśmy teraźniejszością, a nie kwestyą przyszłości! Wielka to zasługa wydobycie i uwidocznienie tego sekretu naszego życia i naznaczenia naszego istnienia nie w przeszłości lub przyszłości, ale w chwili obecnej. To właśnie nadało znamiona czerstwości, siły, żywotności i prawdy obchodowi i natchnęło męskim jakimś hartem, uczuciem ciepłem ale zdrowem uczestników, a zwłaszcza głównych działaczy.

Niema tu nic, najmniejszego pokarmu dla kronikarza niedzielnego, powiedzieć można, że w tem właśnie sztuka; w tem nowy dowód tego co wyżej mówimy. Jeżeli kiedy to dziś składamy chętnie i z radością broń. Odbyła się rzecz w każdym celu poważna. Nie chcąc jej rozdrabniać, a chcąc zapełnić tę kronikę nie fałszując nuty, wolimy na dziś skorzystać z dwóch uprzejmości.

Udzielono nam listy dotąd nie drukowane Tadeusza Kościuszki do Anny z Zakrzewskich księżny Radziwiłłowej.

Adresowane są one do księżny bawiącej wówczas przy jenerałowej Zakrzewskiej na Wołyniu w Szepetówce, dziś własności namiestnikowej hr. Maryi Potockiej, położonej w bliskości Sławuty, a będących główną kwaterą licznych fabryk powstałych w dawnych dobrach książąt Sanguszków.

Zachowujemy oczywiście pisownię oryginału.

Nr. 1.

Jaśnie Oswiecona Mościa Xiężno
Dobrodziejko!

Jeszcze w w zupełnej spokojności możesz bydź JOWXiężna Mość w Szepetówce nie maiąc żadnej bojazni, można rzeczy niektóre wysłać przodem do Brodów, aby łatwieyszy był wyiazd dla moich Dobrodzik; my teraz zasłaniamy was chcąc pozyskać wdzięczność zato ale nie wiem. Generałównie Dobrodzice za życzenie dziękuję. Stolnikownie Dobrodzice nayniższy zasyłam ukłon. Niech Generałówna Dobrodzika przy życzeniu otworzy myśl co tylko zyczy bo nie rozumiem aby jednego zwycięstwa myśmy żądali.

Z powinnym uszanowaniem mam honor pisać się JOWX Dobrodziki

Z Lubaru 4 Junii.

Nayniższy sługa
T. Kościuszko.

Daruje Xiężna Pani że i ia smiem się tu przypisać i zapewnić JOWXięż: Mść, że po naszych trupach chyba przedrą się nieprzyjaciele do Szepetówki, siedliska cnót i niewinności; gdyby i to nawet nastąpiło pewny jestem, że i ta dzicz spoyrzawszy na mieszkańców Szepetówki, nie będzie śmiała tym bóstwom naymniejszej czynić przykrości. Pozwól JOWXięż: Mość, że poleciwszy mnie szacowney Jey łasce mam honor z winnym uszanowaniem do ostatniego momentu życia zostawać

JOWXię Mść Dobrodziejki

Z Obozu pod Lubarem
dnia 4 Czerwca 92.

Najniższym sługą
S. Fiszer Podp.

Niech Xiężna Pani daruie, że tak niegodziwie gryzmolę, ale w namiocie na kolanie niepodobna lepiej napisać.

Nr. 2.

Jaśnie Oświecona Mościa Xiężno
Dobrodziko

Już miałem honor pisać do Niey dnia wczorayszego, gdy dowiaduję się że mój list nie doszedł rąk iey. Dziś posyłam umyślnego abyście pomału wybierali się ku granicy i ruszyli za trzy dni wszyscy z Szepetówki a to chcąc ich niespokoyność zmnieyszyć i dać ducha odważnego czego brakuje Państwu dotąd, może my będziemy mieć utarczkę, niechciałbym abyście byli blizko iey. Pannie Generałównie Dobr. oświadczyłem podziękowanie za życzenie zwycięztwa nad nieprzyjacielem, chciałbym mieć jeszcze nad Przyjaciołami a czego nie życzy. Ciotulce Dobrodzice jak najniższy zasyłam ukłon i iey stateczney oddaje się łasce. Bywajcie zdrowi, nie wiem kiedy się przyjdzie widzieć może i nigdy, zawsze jednak w mym sercu zostanie wyryta wdzięczność za okazane od ich łaski i gdy przechodzić będzie kamień mieysca mego wspomnicie że był wasz szczyry przyjaciel. A tymczasem pisuycie do mnie gdzie się obrócicie a ia zaręczam odpisać na każdy list i co będę wiedział oznajmię. Z powinnym uszanowaniem mam honor pisać się

JOWX Dobrodziki

Dnia 5 Junij
z Połonnego

Najniższym sługą
T. Kościuszko
Gen.

Nr. 3.

Jaśnie Oświecono Mościa Xiężno
Dobrodziko

Ucałowawszy rączki za łaskawą pamięć mam honor donieść iż na czas lepiey w Kordon wraz się udać. Stosować się będziemy do okoliczności w naszey teraz sytuacyi ale zdrowi iesteśmy jeszcze zdeterminacyą iednak albo umrzeć albo zwyciężyć to jest hasło każdego żołnierza. JW. Pani Generałowej Dobrod. nayniższą zasyłam submisyą. JWna Generałówna Dobrodzika już jeden wiersz zmniejszyła wpierwey raczyła cztery napisać dziś tylko trzy jak się odmieniaią Damy, niech jednak zawsze zdrowa, zawsze szczęśliwa będzie. Stolnikowna Dobrodzika powinna by dać przykład gdyż jednostajnie dwa odbieram wiersze iey dla mnie... za co nayniższe składam podziękowunie

JOWX Dobrodziki

Nayniższy sługa
T. Kościuszko.

Nr. 4.

Jaśnie Wielmożna Mościa Dobrodziko

Jesteśmy już w Zasławiu dokąd idąc z Szepetówki mieliśmy potyczkę z Moskalami i gdyby nie błąd iednego Generała zbilibyśmy na pieprz Moskali. Z tym wszystkim mamy awantage i więcej troynasob padło onych. W Szepetówce dobrze nas przyjęto i nieprzytomnym Gospodarzom czyniliśmy pokłon a wdzięczność w sercach naszych wstawiliśmy do zobaczenia się jeżeli kulo w łeb nie weźmie. Xiężnie zasyłam nayniższy ukłon Generałównie Dobrodzice ucałowanie w rączki a JWMć Pannie Stolnikównie Dobrodzice podług oświadczenia przez osobę samą wierność na zawsze przeto nie chciey pogardzać ofiary iey która jak mnie powiedziała tęskno iey jest. A propos co do bespieczeństwa wszystkich was Dobrodzik moich jest pewne, chibabyśmy miiali Dubno natenczas życzę za granice wyiechać z powinnym uszanowaniem mam honor pisać się

JW. Pani Dobrodziki

Nayniższy sługa
T. Kościuszko.
Gen.

Dnia 19 Junii z Zasławia.

Nr. 5.

Do JW. Generałowej Zakrzewskiej.

Jaśnie Wielmożna Mościa Dobrodziko

Niewiem teraz gdzie się Państwo obracają, niewiem jak im zdrowie służy. Ten list puszczam na los przypadkowy, doydzie potwierdzi może dopełni rozkazu, okaże chęć szczyrą służenia im i ponowi uszanowanie winne, — nie doydzie wznieci krzyk na mnie, utworzy gadanie co za niegrzeczny Pan Generał. Stolnikówna powie ia powątpiewałam a JWna Generałówna doda ia byłam pewną o tym, Xiężna odwróci się do nich i mówić będzie nie trzeba tak sądzić bez zastanowienia się o ludziach, Poczta nie iest regularna, on ma wiele zatrudnienia; Dziękuię Ci Xiężno Dobrodziko za wzięcie moiey strony. A JWna Generałowa Dobrodzika skączy, niemacie wy wszyscy doświadczenia, o ludziach sądzić niepodobna bez poznania charakteru, których bardzo ciężko poznać, swe niedoskonałości błędy i utsciwość, ukazuią w żażyciu onych lub wydarzonych przypadkach. Czas pokaże. — Mam honor z powinnym uszanowaniem zapisać się

JWImć Pani Dobrodziki

Z Ostroga 25 Junii
1792.

Nayniższym Sługą
T. Kościusko
Gen.

nej, lecz tylko ustnie może takowe złożyć, na czem słuchacze nic nie stracili, bo sprawozdanie było ujmujące swą jasnością, spokojem i porządku. Podnosi on znaczenie zjazdu, a w szczególności tego zjazdu, mianowicie uważa jako rzecz nadzwyczajnej doniosłości zebranie choć chwilowe wszystkich sił na niwie historycznej pracujących, oraz rozszerzenie zamiłowania i wiedzy historycznej do najdalszych zakątków kraju. Nieprzemilcza jednak pewnych wad i niedogodności urządzenia obecnego kongresu, które ciężyły nad dyskusyą i nie dały się dostatecznie jej rozwinąć, wyraża jednak nadzieję, że na następnych da Bóg zjazdach, wadliwości dadzą się usunąć. Wreszcie z okazyi wniosku hr. Isydora Dzieduszyckiego, który był wyrazem ogólnego życzenia, aby kongres podobny jak najprędzej się powtórzył, mniema, że oznaczać miejsce i czas tego zjazdu dzisiaj niepodobna, że trzeba to zostawić komisyom: historycznej, archeologicznej, językowej i historyi sztuki przy Akademii Umiejętności, a którego porządek dzienny i referaty, mają być już przed zjazdem wydrukowane i uczestnikom zjazdu rozesłane.

Zgromadzenie przyjmuje przez głośną aklamacyę tak sprawozdanie, jak i wniosek końcowy z poprawką rektera Liskego, aby Komitet urządzający zjazd, postarał się o korreferaty i takowe wydrukowane członkom rozesłał.

Dr Maryan Sokołowski odczytuje sprawozdanie z sekcyi dla archeologii i historyi sztuki i wylicza bardzo szczegółowo kwestye rozbierane przez kongres, dyskusyę nad niemi, oraz praktyczne wyniki, do których dyskusya doprowadziła, w szczególności wniosek prof. Ćwiklińskiego, aby przedrukować i wydać pisarzy klasycznych piszących o Słowianach.

Przewodniczący p. Małecki dyskusyę nad tem sprawozdaniem otwiera, a gdy nikt głosu nie żądał, uważa sprawozdanie za przyjęte i zaprasza Dra Wojciechowskiego do odczytania swej pracy o Kazimierzu Mnichu. Pan Wojciechowski odczytuje wyjątki swojej pracy, w której stara się napowrót przywrócić podanie o mnichostwie Kazimierza I, od czasów Naruszewicza silnie zwalczane. Tłomaczy, dlaczego ojciec naszych historyków Gallus o tem nic nie wspomniał i dlaczego dopiero o dwa wieki w późniejszych źródłach historycznych podanie to znajdujemy, i dłużej się zastanawiając nad tekstem Gallusa, uważa słowo *ablatus* jako stanowczo przemawiające za utrzymaniem tej tradycyi, oraz za prawdziwością jej historyczną. Wreszcie stara się rozstrzygnąć kwestyę Bolesława syna Mieszka a brata Kazimierza i wyjaśnia szczegóły odnoszące się do tego krótkiego panowania.

Prezes zjazdu prof. Małecki zabiera głos, aby zamknąć czynności kongresu. Radzibyśmy to pisane przemówienie podać w całości, ale nie możemy wkraczać w prawa urzędowych sprawozdawców kongresu, więc tylko parę uwag zamieścimy. Podniósłszy ważność zjazdu niemal wszystkich sił naukowych w Polsce pracujących, mówi, że jakkolwiek ta nasza robota w porównaniu ze znaczeniem Długosza skromnych jest rozmiarów, to jednakże ze stanowiska Długosza podług jego wyobrażeń, gdyby tu był między nami i mógł powiedzieć, czego chce od nas, jaka cześć potomności byłaby mu najmilszą, mowca sądzi, że uczyniliśmy właśnie, czego pragnął i czego się nalegająco a niestety z małym tylko skutkiem od narodu swojego domagał.

„Proszę i zaklinam i błagam, wołał wielki historyk w swoim epilogu, Akademię krakowską, aby po mojej śmierci tę historyę dalej prowadzono i nie dozwolono dziełu zaginąć". Wprawdzie dzieło nie zaginęło i owszem doczekało się nowego, zupełnego i wspaniałego wydania za staraniem i nakładem nieodżałowanej pamięci hr. Aleksandra Przezdzieckiego i dwóch jego synów Konstantego i Gustawa, którzy wstępują tak zacnie w ślady ojcowskie. (Tu rzęsiste oklaski przerwały mowcy, świadcząc, jak dalece to uznanie zasług i ojca i synów było sprawiedliwe i odpowiadało żywemu uczuciu słuchaczów). Dzieło więc, słowa są mowcy, nie zaginęło, ale na nieszczęście w wieku XV i przez trzy następne nie było dalej przez Akademię prowadzone. Aż do czasów Naruszewicza nie miał Długosz następcy, a nawet i Naruszewiczowi, choć stał na wysokości zadania, jak zewnętrzna tylko wola pióro do ręki włożyła, tak też wśród zawodu wytrąciły je okoliczności zewnętrzne. Dopiero pracą ostatnich lat sześćdziesięciu, wprawdzie bardzo powolna, bo od zebrania i odczyszczenia pierwszych źródeł poczynać zniewolona, zasługuje słusznem prawem na nazwę dalszego prowadzenia Długoszowej historyi. Lecz przy siłach naszych słabych, gdy ze strony rządów żadnej nie było pomocy, jedynie ofiarnością prywatną ta służba pełnioną być mogła. Aż nareszcie opieka życzliwego monarchy obdarzyła nas instytucyą, która między innemi zadaniami i na tę sprawę jak najtroskliwiej zwróciła uwagę. (*Oklaski.*)

Dzięki temu czego Akademia Krakowska przed czterema wiekami nie zrobiła, a to zrobi Akademii Umiejętności w naszym czasie. Oczywiście pole badań rozszerzyło się znacznie, lecz duch Długosza, surowy pogląd jego na zadanie historyi a nadewszystko ta miłość prawdy która nie schlebia nikomu i nie szczędzi ani nie żałuje niczego, właśnie dlatego że naród swój i człowieka i całą ludzkość po ludzku i po Bożemu miłuje, a w sprawiedliwości Bożej całą wiarę i nadzieję pokłada, to są godła dzisiejszej historyografii naszej i Długoszowej. W tym sensie bądźmy jego kontynuatorami.

Po krótkiem podziękowaniu prezesa Majera w imieniu Akademii, zamknięto to posiedzenie a z nim całą czynność kongresu. Wszyscy rozchodzili się z błogiem uczuciem wewnętrznego zadowolenia i szczerej wdzięczności dla tych, którzy tego zjazdu byli twórcami i pomocnikami. Nie można zaprzeczyć, że nastało pomiędzy wszystkimi pewne zbliżenie, lepsze porozumienie i wzajemne życzliwe uznanie. Wszakże byłoby niesprawiedliwością z naszej strony, gdybyśmy dając tak zaszczytne świadectwo o pracach kongresu nie przydali słowa uznania dla publiczności, a zwłaszcza dla polek, które nietylko z wielką cierpliwością dosiadywały aż do końca długich posiedzeń ale z największą uwagą i ciekawością słuchały dyskusyi o sprawach drobnych, nieraz bardzo specyalnych a przytem rzęsistemi oklaskami pokrywały każde słowo mówców, którzy bądź bardziej wzniesionym poglądem bądź gorętszem uczuciem poruszyli ich szlachetne serca.

Dwie wystawy jubileuszowe.

Dodatnim wpływem i korzyścią zjazdów naukowych jest nietylko praca ich wewnętrzna, wyświetlenie kwestyj ciemnych i spornych przez uczoną dyskusyę, zetknięcie bezpośrednie ludzi pracujących na jednem polu i wzmocnienie, skoncentrowanie ich usiłowań. Obok tej korzyści głównej są jeszcze dodatkowe ale niemniej ważne. Rozbudzenie interesu i ciekawości ogółu dla kwestyj, obchodzących zazwyczaj małe tylko koło specyalnych pracowników; ożywienie ruchu naukowego i rozszerzenie go do sfer najdalszych; wreszcie wywołanie inicyatywy różnych naukowych przedsięwzięć, bądź wypływających z działalności zjazdu naukowego, bądź też grupujących się około niego — to są te pośrednie wyniki i owoce podobnych zebrań, które w naszych czasach tak słusznie są uważane za główną dźwignię naukowego rozwoju. Takim dodatkowym owocem zjazdu, odbywającego się u nas obecnie, są dwie wystawy, dla użytku członków zjazdu otwarte w ciągu jego trwania. W jednej zestawiony jest staraniem Akademii, cały naukowy materyał z zakresu historyi, archeologii i historyi sztuki, nagromadzony od r. 1830, bądź przez naszych badaczy, bądź też przez obcych uczonych i stowarzyszenia, w pracach swoich dotykających przeszłości naszego kraju. Druga, powstała staraniem pojedynczego człowieka, w miejscu niedoszłej do skutku wystawy historyczno-archeologicznej XV w., obejmuje to wszystko, co z pamiątek po Długoszu i z odnoszących się do jego epoki zabytków można było umieścić i w kraju zebrać, przedstawiając bogaty i malowniczy obraz.

Urządzona pod osobistym kierunkiem Dra Szujskiego co do wydawnictw historycznych, a p. Ziemęckiego co do dwóch innych działów, wystawa materyału naukowego z ostatniego pół wieku uderza przedewszystkiem wielką obfitością i bogactwem dzieł i wydawnictw źródłowych. Cały szereg wspaniałych wydawnictw komisyi historycznej, Akademii Umiejętności, zajmuje pierwsze miejsce, świadcząc, jak potężną i szeroką jest działalność instytucyj, która w ciągu lat kilku w jednej tylko swej gałęzi tak piękne owoce wydała. Obok pisarzy rzeczy polskich, widzimy wydanie średniowiecznych pomników i aktów historycznych, sprawy polskie objaśniających, widzimy w spuściznie objęte po Bielowskim i przez lwowskich członków komisyi prowadzone wydanie „Monumentów" historycznych, a po Helelu „Pomniki prawa polskiego". Obok akademickich uderzają wspaniałe wydania biblioteki kórnickiej, której właścicielom tak wymowne słowa uznania poświęcił przy otwarciu zjazdu Dr Szujski; równocześnie zaś „Modlitwy Wacława" i „Biblia" królowej Zofii przywodzą na myśl imię Przeździeckich, tak ściśle z Długoszowym obchodem związane. Między *Collectaneami* Jana Zamojskiego z *Tomicyanami* zwraca uwagę wspaniała edycya Theinera, a miłośnik starożytnych książek i pargaminowych zabytków przeszłości zatrzymuje się z ciekawością nad facsimilowanym statutem wiślickim, złudzony wiernem odtworzeniem cennego oryginału bibliograficznej rzadkości.

Choć niezupełny i zwłaszcza co do rosyjskich [illegible] luki przedstawiający, jest przecie bez interesu zbiór obcych wydawnictw, mających z Polską związek. Szląsk i Prusy dostarczyły najliczniejszy zapas źródłowych prac i materyałów, między któremi oprócz kilku dyplomataryuszów szląskich pojedyńczych miast, ogólnego zbioru dyplomatów miejskich Szląska i Łużyc i takiegoż szląskich wsi, uważaliśmy wydanie *Scriptores rerum prussicarum* i *Scriptores rerum silesiacarum*. Między nielicznemi wydawnictwami rosyjskiemi najważniejszym i najbardziej ciekawym jest „Archiwum południowo-zachodniej Rosyi" (Podola, Wołynia i Ukrainy) wydany staraniem kijowskiej komisyi do rozbioru dawnych aktów.

Dział archeologii i historyi sztuki, mniej obficie reprezentowany, więcej ma za to interesu dla ogółu publiczności, zwłaszcza [illegible] urządzeniu. Najpiękniejszym z wystawionych przedmiotów jest przepyszne „Album [illegible]" Matejki, illustrowane własną ręką twórcy. Egzemplarz ten cenny i pamiątkowy jest własnością Biblioteki Jagiellońskiej. Niezmiernie [illegible] materyałem naukowym, nagromadzonym przez wiele lat pracy wytrwałej i sumiennej, jest „Epigrafika" prof. Dra Łepkowskiego, zawierająca dokładny opis wszystkich napisów, epigrafów, pomników i tablic pamiątkowych jakie się w krakowskich kościołach i gmachach publicznych znajdują. Piękna ta, pomnikowa praca, przekazana Akademii Umiejętności przez autora, nie jest jeszcze wydaną, podobnie jak i wiele innych materyałów naukowych, będących w posiadaniu prof. Łepkowskiego, a wymagających tylko [illegible], żeby ogłoszenie ich odrazu można było uskutecznić.

W związku pewnym z pracą Dr Łepkowskiego jest piękne album krakowskich witraży, z wielką starannością i delikatnem wykonaniem odtworzonych w akwarelach przez p. Ludwika Łepkowskiego. Obok tego godne są uwagi piękne wydawnictwa [illegible] *Siegel*, dalej *Sammlung von Medaillen* hr. Eus. Tyszkiewicza, wreszcie cały szereg pięknych albumów i illustrowanych opisów kraju, miast i zabytków sztuki, wspaniała edycya *Icones familiae ducalis Radziviliianae* [illegible] genealogiczna księga Szydłowieckich, albumy Strobanta i Kielińskiego dopełniają liczby ciekawszych książek wystawy, która choć w dwóch tylko wydziałach przedstawiała [illegible] cyalnych badaczy, zasługuje przecież na [illegible] szerszej publiczności [illegible] tułów [illegible] całym [illegible] poczytywał [illegible].

Ciekawszą daleko, bardziej urozmaiconą, bogatą w [illegible] kiem [illegible] dzona [illegible] ta Polkowskiego. Kapituła krakowska [illegible] nauki [illegible] godnej [illegible] cu bog[illegible] tej wy[illegible] jach [illegible] zdziała [illegible] knej [illegible] pyszne [illegible] bionej [illegible] mi gob[illegible] ny po[illegible] giej p[illegible] którego [illegible] w miej[illegible] suje p[illegible] wielki [illegible] gosza [illegible] ksa w[illegible] odpisów [illegible] dują w[illegible] smo w[illegible] tylko zatarte, przypomina raczej nowszy sposób pisania niż średniowieczne rękopisy. Patrząc na te księgi doskonale zachowane, świeże i czyste, zapomina się o czterech wiekach jakie nas od nich dzielą. Toż samo w innych autografach, żywocie ś. Kingi, przysłanym z Sącza przez panny Klaryski, w Historyi i t. d. Różnica epok uwydatnia się za to wyraźniej w odpisach. Współczesne Długoszowi noszą na sobie średniowieczną ozdobę; pismo już zepsute, pełne skróceń, nie ozdobne, ale inicyały jeszcze dość starannie i nie zaniedbana dążność do ozdobienia księgi. Później w w. XVI charakter ten znika zupełnie: widzimy kodeksa czyste, pisane na sposób nowoczesny, pismem pobieżnem ale wyrobionem, z zaniedbaniem ornamentacyi na którą nie było już czasu po wynalezieniu druku. Kodeksów historyi spotykamy dziewięć, żywotów sześć, między któremi niektóre odznaczają się przecież bogatem obramowaniem i inicyałami różnokolorowemi. Z dzieł różnej treści Długoszowych [illegible] jest *Banderia Prutenorum*, z szeregiem kolorowanych rysunków, przedstawiających chorągwie pruskie, orężem polskiem zdobyte. Obok tego ciekawy jest kodeks [illegible] bibl. Jag. z autografem listu Długosza do kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, [illegible] z herbem Wieniawa [illegible] własnością Długosza, wreszcie [illegible] egzemplarza *Lites ac res gestae Cruciferorum* i kilka innych. Na dwóch [illegible] stołach [illegible] druki Długosza, od pierwszego Halle 1511 [illegible] wszystkich dzieł historyka. [illegible]

Obok dzieł Długosza zebrane z wielką starannością ich recenzye, komentarze do Długosza i prace o nim, między którymi [illegible] Żywot Długosza przez prof. Zeissberga i *Historia polonica des Długosz* Dra Gingensohna. Na drugim stole [illegible] Kapitulnej, zawierające wzmiankę o Długoszu, bulle Papieża Mikołaja V, [illegible] z pismem jakby niewykończonem, bez wszelkiej ornamentacyi i upiększeń.

Z przeciwnej strony sali wystawione są kodeksa, ewangeliarze i mszały illustrowane kapitulny [illegible] z Długoszem tylko pośrednio [illegible] swego powstania [illegible], ale będące piękną ozdobą [illegible]. Cały artyzm średniowieczny [illegible] przepysznych pargaminowych księgach [illegible] Trzy olbrzymie gradualy Jana Olbrachta, [illegible] Długosza, [illegible] miniaturami, oprawne w drzewo i tak ciężkie, że kilku ludzi ledwo mogłoby je podnieść, stoją na [illegible] sali. Kilka [illegible] biblij, mszałów i [illegible] z czasów [illegible] od XIII aż do XVI wieku tworzy piękny zbiór, [illegible]. Miniatury we wszystkich równie [illegible] barwami robione, choć oczywiście [illegible] i rysunku; [illegible] przeplatane, jakie nas uderzają w wieku XIII, [illegible] Fryderyka Jagiellończyka [illegible] Olbrachta [illegible] Mszał [illegible] Andrzejowskiego, Stobnieńskiego [illegible] Haller z Unglerem [illegible] jakie mają się znaleźć [illegible] Pysznie [illegible] ornamentacyi [illegible] z wieku Emmeramskim [illegible] Na odpisanymi [illegible] wspaniałe [illegible] z czterech ewangielistów, opócz tego zaś nadzwyczaj pięknym kalendarzem, pisanym w ozdobnem obramowaniu potrójnem, które jak w tryptyku dzieli stronnice na trzy części, kodeks ten jest wyczerpująco opisany przez Dra Szujskiego w wiedeńskich *Mittheilungen der k. k. Kommission für Kunstgeschichte* i w Sprawozdaniach akademickiej komisyi historyi sztuki.

Na ścianach oprócz gobelinów i portretów biskupów rozwieszone są liczne wizerunki i rysunki do Długosza się odnoszące. Trzy olejne portrety Długosza pozbawione wartości artystycznej, ale ciekawe jako historyczne pamiątki, pochodzą wszystkie z XVII wieku. Jeden z nich z galeryi Stanisława Augusta, odznacza się tem, że Długosz przedstawiony jest na nim z wąsami i brodą; drugi pochodzi z zamku w Piliey, trzeci z Sandomierza. Ciekawy rysunek Długosza piórkiem robiony w kodeksie ks. Chotelskiego i robiony według niego szkic Matejki odpowiadają lepiej wyobrażeniu, jakie możemy mieć o postaci historyka. Podobnież są medaliony gipsowe i popiersie. Fundacye Długosza, bursa przy ul. Grodzkiej, dom psałterzystów, dom Długosza w Sandomierzu, tablice erekcyjne z Psałteryi, bursy i Raciborowie odtworzone w rysunkach i akwarelach. Liczne podobizny z historyi Długosza i jego listów dopełniają liczby ciekawych szczegółów, jakie każdego zwiedzającego wystawę uderzyć muszą. Urządzona z wykwintnym smakiem i poważną krytyką naukową, przynosi ona zaszczyt prawdziwy organizatorowi swemu, jest niewątpliwie pięknym dodatkiem do naukowego obchodu i jedną z najciekawszych rzeczy, jakie obcy goście w Krakowie obaczą. Dodajmy, że na wystawie znajduje się Album Długosza, wydane przez X. prałata Polkowskiego ku uczczeniu 400-letniej rocznicy jego zgonu w d. 19 maja 1880 r. Album to wydane bardzo starannie, w zbyt małym jednak rozmiarze, bo tylko w 100 egzemplarzach, co zresztą tłumaczyć łatwo, skoro prywatnej ofiarności jest dziełem, zawiera podobizny z oryginalnego listu Długosza, podobizny trzech tablic erekcyjnych, znajdujących się na wystawie, podobizny z kroniki z autografu będącego własnością ks. Wł. Czartoryskiego, takież z żywotu Ś. Kunegundy i z *liber beneficiorum*, oprócz tego znajduje się w Albumie wierne koloryzowane odtworzenie jednej z chorągwi krzyżackich w Banderia Prutenorum i autobiografia Długosza, zestawiona z wyjątków kroniki i *Libri beneficiorum*. Całość wygląda nader poważnie i pięknie a myśl zrobienia wystawy Długosza w części przynajmniej dostępną dla tych, którzy jej widzieć nie będą mogli, zasługuje na największe uznanie; szkoda tylko, że szanowny autor nie był w stanie na szerszą skalę myśli tej wykonać. W każdym razie Album Długosza pozostanie cenną pamiątką jubileuszu wielkiego historyka i zjazdu naukowego, noszącego jego imię.

J. ct.

Paryż, dnia 20 maja.

☐ Dekrety marcowe o zakonach stworzyły rządowi francuskiemu przykrą sytuacyę. Nawet zwolennicy Ferrego widzą, że walka została rozpoczętą nie w porę. W chwili, kiedy rząd niemiecki szuka środków zawarcia pokoju z Rzymem, uznając zapewne, że te ciągłe wstrząśnienia są niebezpieczne dla wewnętrznego stanu Niemiec, niepojętą jest rzeczą, jak Freycinet, zresztą przebiegły, dał się ująć w sieci, jakie mu zgotował Ferry, człowiek namiętny i twardy, a przeto polityk niezdolny. Pewien przyjaciel Ferrego taką mi o nim dał charakterystykę: „Obdarzony więcej zapalczywością, niż bystrością, więcej energią niż zmysłem badawczym, rzuca się w najdalsze krańce pojęć i stawia je jako niewzruszone zasady, mięszając złe i dobre, a panowanie swoich uprzedzeń poczytuje za wielkość idei i w natchnienia swoje wierzy jak fatalista i bierze je za wyroki niewzruszone Opatrzności. Pycha jest znamieniem takiego charakteru. Nigdy też mąż stanu nie był tak zamknięty w ciasnych granicach swej zarozumiałości".... Obiecał on wiele; dotychczas widzieliśmy tylko ujemne strony działań ministra oświaty. Dymisya Martella jest prawdziwą klęską dla rządu, a ewentualny wybór p. Juliusza Simona stworzyłby niesłychany chaos. Nikt dotychczas nie wie o prawdziwych zamiarach zakonów na wypadek praktycznego zastosowania dekretów rządowych. Niepewność ta nabawia rząd wielkich kłopotów. Miałem temi dniami ciekawą rozmowę o tym przedmiocie z pewnym francuskim mężem stanu i chcę wam podać ją w krótkości. Pewnem jest, że 30go czerwca wszystkie nieupoważnione zakony zostaną zniesione drogą dekretów prefektowskich. Zastosowanie tych

---

Zakończamy nadesłanemi nam *Konikami polnemi* p. Mien, chociaż jeszcze za zimno na nich.

Koniki polne.

IV.

Kraków w tym roku był wystawiony na próbę, musiał złożyć dowody swoich obywatelskich uczuć. Ze wszystkich stron nawał nieszczęść, tu głód, tam powódź i t. p. Jak się znalazł stary gród w tych okolicznościach? — każdy wie.

Pokazały się dobre chęci i były usiłowania, aby zapobiedz złemu, przecież „ani wilk nie był syty ani koza cała." Z niczego bowiem nic być nie może.

Pokazało się, że dotychczas źle gospodarowano, i że tak postępując dalej nic innego nie nastąpi jak upadek ostateczny i abdykacya. Doprawdy, smutny widok na przyszłość! Kronikarz niedzielny mówiąc o tragedyi Krakowa, nie myślał z pewnością, że jesteśmy tak blisko aktu piątego....

Takie klęski nie przychodzą z jednej przyczyny, lecz z licznych i rozmaitych. Wyliczać ich niepodobna, i zresztą coby to pomogło? Tam gdzie panuje bezsilność i niepoprawność, tam nic zmienić się nie może.

Zostawiając na stronie kwestyę ekonomiczną, w której nie jesteśmy kompetentni, nie dotykając także innych kwestyj drażliwszych, wróćmy więc do tej, która najmocniej nas obchodzi, do kwestyi koników polnych. — Nie będę się sprzeczał z niektóremi czytelnikami, którzy albo nie chcą zrozumieć znaczenia tego wyrazu, albo nie chcą się przyznać do nich, a wolą do samolubnych mrówek się zaliczać. — Mniejsza o nazwę, niech zamiast koników polnych literackich i artystycznych, będą mrówki literackie i artystyczne, nie będą one ani szczęśliwemi, ani więcej poważanemi wśród społeczeństwa galicyjskiego, a szczególnie krakowskiego, które nie troszczy się bynajmniej z czego żyją i jak żyją, aby tylko żyli i świadczyli o istnieniu jakiegoś narodu galicyjskiego.

Powracając do kronikarza niedzielnego nie pojmuję także żalów doktora, który twierdzi, że literatura nie kwitnie, dlatego tylko, że nikt nie czyta. A czyż to jest koniecznie potrzebnem, ażeby ludzie czytali? Czy nie wystarcza, jako świadectwo ich oświaty, że piszą?

Statystyka nie troszczy się nigdy o liczbę czytelników, lecz o liczbę dzieł wydanych. — A że nie wszyscy ludzie mają na prenumeratę dzienników i kupienie książek, lecz, że im łatwiej na wydanie własnych dzieł, że powoli dzięki coraz szerszej oświacie, grono czytelników zamienia się na autorów, i że nie długo będzie więcej piszących niż czytających, albo przynajmniej tylu jednych jak drugich, czyż to stanowi brak cywilizacyi? Owszem, sądzimy, że to nowy i zupełnie oryginalny zwrot, świadczący bardzo zaszczytnie o rozwoju piśmiennictwa galicyjskiego.

Otóż na dowód naszego zdania powiemy, że bawiliśmy się w tych dniach w statystykę literacką. Owoc naszej pracy jest zanadto pocieszający, abyśmy mieli o nim zamilczeć. Z radością więc podzielimy się z naszymi czytelnikami. Przytoczenie samych tytułów broszurek (bo dzisiaj tylko broszurki się piszą; jest to rodzaj literatury nadzwyczaj wdzięczny, gdy w pół godziny może każdy coś się nauczyć i małym kosztem być autorem), scharakteryzuje lepiej niż długie dowody błogi stan literacki i społeczny kraju galicyjskiego, po przeczytaniu tego spisu można być zupełnie zbudowanym o jego pomyślności.

Ekonomia krajowa naprzykład zajmuje niepoślednie miejsce w literaturze bieżącej, jak świadczą następujące tytuły:

Nieurodzaj i głód w Galicyi w roku 1879—1880. — Środki ku zaradzeniu nędzy stanu włościańskiego w Galicyi. — Przyczyny upadku materyalnego ludu wiejskiego. — Rozkład naszych społeczno-ekonomicznych stosunków. — Zaradcze środki przeciw zubożeniu kraju. — Słowo o biednych i o dobroczynności w Krakowie.

Gdyby prócz autorów, publiczność także czytała te broszury, coby to z tego wynikał za ruch umysłowy. Niezawodnie, ale ma ona więcej zamiłowania do broszur politycznych. W Krakowie, gdzie zmysł polityczny góruje nadewszystko, czyta się z przyjemnością dzieła, jak np.:

Rzut oka na politykę austryacko-polską. — Głos szlachcica polskiego. — Słowo do konserwatystów z powodu kandydatury p. Koźmiana. — Moskwa i Polska. — Po burzy. — Bez polityki nie dorobimy się nowej Polski, a dawna Polska ciągle będzie na katafalku. — Kandydatura p. Koźmiana i wybór ks Gołdy. — List otwarty do p. Koźmiana. — Nasze błędy i jeszcze z powodu kandydatury p. Koźmiana.

A teraz, jeżeli dla dopełnienia obrazu najnowszej literatury, przytoczymy broszury z zakresu filozoficznego, jak: *O reakcyi i socyalizmie. — Choroba wieku. — Pogadanki o powszednim chlebie. — Mózg i jego czynności* i t. p., a będziemy mieli sumę działalności literackiej dzisiejszej, a przyznać trzeba, że rezultat nie zły. Prawda, że bellestryka gra tutaj bardzo poślednią rolę, bo oprócz dwóch tomików poezyi: *Iwar*, *Partya szachów* i *Poezye Izy* nie mamy nic do zanotowania; ale temu nie można się dziwić, bo dziś w zamęcie politycznym, społecznym i t. p., głos poezyi daremnie woła; wszystko idzie w innym kierunku, bo jak mówi poeta:

Przygasło dumnych pragnień zarzewie,
Sny bohaterstwa, marzenia, chwały,
Wielkie natchnienia w życiu i śpiewie
Zwolna przebrzmiały....

Dziś ludzkość trwożnie patrzy przed siebie
Szukając nowej gwiazdy przewodniej,
I o codziennym rozmyśla chlebie
Dla tych co głodni.

A jednak nie dawno jeszcze bywało inaczej!— Kto z nas nie pamięta marzeń i snów wiosny swego życia! Teraz schodzimy zwolna ze sceny świata i jesień nasza już nawet nie ma spokojnych, rzewnych i tajemniczych wieczorów przy zachodzie słońca. Z obawą myślimy o przyszłości widząc ponure tło teraźniejszości.

Żal nam stubarwnej tęczy co blednie,
Cudownych marzeń, co blask swój tracą —
Lecz ludzie muszą prawdy powszednie
Zdobywać pracą.

Żal nam poezyi w pieśni i czynach,
I bohaterów żal nam pochodu —
Lecz ludzkość musi myśleć o synach
Ginących z głodu [1]).

Przytoczyłem tych kilka wierszy z improwizacyi konika polnego. Czytelniczki nie wezmą mi tego za złe z pewnością, *car les poètes trouvent encore grâce devant elles*, ale publicyści, ogłaszający broszury, będą się krzywić, widząc, że i poeci także traktują kwestye społeczne.

W innej pogadance, bo już ta zbliża się ku końcowi chciałbym mówić o projekcie Siemiradzkiego, który, jak wiele innych pięknych i zdrowych myśli, na niewdzięczny grunt galicyjski, niestety, „żyły życiem zwodniczych róż." Chcę mówić o otworzeniu Salonu dla malarstwa polskiego, choćby co trzy lub cztery lata dla wynagrodzenia najcelniejszych płócien. W kraju gdzie sztuka się rozwija tak pięknie, podobna instytucya jest niezbędną, daje powód do emulacyi, bez której sztuka musi wegetować Gdyby Polska politycznie istniała, nie ma rządu, któryby odmówił poparcia swojego rozkwitaniu tak pięknego kwiatu, który stał się dumą całej Polski. Czyżby naród mógł korzystać ze straty swojej niepodległości, aby nie spełniać najświętszych obowiązków?

Nie chcemy w to wierzyć, lecz musimy się przyznać, że obojętność, apatya, krótkowidzenie i niedbałość społeczeństwa galicyjskiego, nie wróżą nic dobrego. Nie widać inicyatywy, a co ważniejsza, ludzie rozumni, obywatele o szerszych poglądach, którzyby przynajmniej nie dali upaść cywilizacyi polskiej we wszelkich kierunkach. A gdyby i tacy byli, nie ma niestety! u ogółu zaufania i uznania, bez których nic działać dodatnio nie można. Zamiast rozszerzyć widnokrąg narodowy, coraz więcej ścieśnia się go, tak, jakby celem ostatecznym dążeń galicyjskich było stworzyć z siebie mikroskopiczny świat liliputów.

Umierają obywatele zamożni, wielce dobroczynni, lecz nie objawiają ostatnią wolą istotnego poznania potrzeb kraju. Ich donacye, jakby z jednego kroju i wzoru i li tylko zwrócone do „ginących z głodu." Przyjdzie czas, że wszystkie instytucye krajowe zamienią się na instytucye karmiące chlebem i zupą rumfordzką. Wtedy może społeczność zrozumie, że potrzeba jest czegoś innego prócz konsumentów i zupy rumfordzkiej; ale będzie zapóźno. Opatrzność nie daje znakomitych mężów na zawołanie, tembardziej, kiedy widzi, że na próżno.

Juliusz Mien.

[1]) Za parę tyg dni wyjdzie jeden tomik poezyj, znajdujący się obecnie pod prasą, z którego wyjmujemy tych kilka pięknych strof.

dekretów w praktyce napotka na wielkie trudności. Zakonnicy zostaną rozpędzeni przemocą; ale któż im zabroni przenieść się do innego domu i wrócić napowrót do dawnych pomieszkań, skoro się okupacya wojskowa skończy. Jeśli właściciele zakonnych domów nie będą wytaczać prefektom procesów o naruszenie mieszkań, policya nie także na zakonników nie będzie się mogło powtarzać codzień.

Przewidując wszystkie możebne przypadki, rząd jest zdania, że ma w swoim arsenale dosyć broni do złamania wszelkiego oporu. Ci interesowani mogą go skarżyć przed sądem i będzie go bronić Rada stanu, która uchyli te sprawy z pod jurysdykcyi trybunałów i uzna legalność postępowania władz administracyjnych. Przeciw oporowi zakonników i nieposłuszeństwu rozkazom prefektów, rząd będzie mógł prześladować obwinionych, na mocy ustawy z r. 1834 o stowarzyszeniach, lub na mocy artykułu 247 kodeksu karnego o gwałcie przeciw władzy publicznej. Ale w procedurze tej panuje wielki zamęt i sprzeczności, niekompetencya trybunałów w pierwszym wypadku, kompetencya tychże trybunałów w drugim. W każdym razie trzeba się będzie odwoływać do powagi sądów dla zmuszenia księży do posłuszeństwa dekretom, a nie jest rzeczą pewną, że wszystkie trybunały tłumaczyć będą ustawy w duchu rządowym. Artykuł 247 kodeksu karnego powiada wyraźnie, że akt administracyjny, który wywołał bunt, jest aktem legalnym. Trybunały będą więc musiały naprzód sprawdzić legalność dekretów. Tłumaczenie Rady stanu nie jest dla nich obowiązującem.

Wszyscy oczekują z wielką niecierpliwością nadejścia dnia 30 czerwca; każdy się pyta, jakich się środków chwycą kongregacye. Ustąpią one zapewne tylko przed siłą fizyczną i zakonnicy będą żyć nadal razem, póki rząd nie zdoła ich powołać przed trybunał. W razie skazania przez sądy, kongregacya się rozwiąże, t. j. utworzy nowe stowarzyszenia mniej liczne, ale będzie ich daleko więcej, niż dzisiaj. Zupełne zniesienie zakonów jest niemożliwem. Sądy zawsze odrzucać będą rekursa imiennych właścicieli domów o pogwałcenie ich mieszkań. Ale gdyby nawet kongregacye przegrały wszystkie sprawy, nie przestaną istnieć po dawnemu. Zakony skazane przez sądy będą musiały szukać gościnności u zakonów prawnie uznanych, lub duchownych świeckich, wiele osób prywatnych poczytywać sobie będzie za zaszczyt ofiarować gościnność prześladowanym. Naczelnicy skazani będą mogli zostawić kilku zakonników w swych domach i czekać tym sposobem śmierci Heroda. Tymczasem agitacya i zamieszanie będą niesłychane.

Obok tej smutnej perspektywy, stworzonej przez ustawy Ferrego, Francya musi się zapewniać pociechę świetnym stanem swoich finansów. Tylko co ogłoszone cyfry budżetowe za cztery ubiegłe miesiące świadczą o tem wymownie.

Podatki i dochody pośrednie w miesiącu kwietniu dają przewyżkę 18 452 000 franków nad przewidywanie budżetu. Trzy pierwsze miesiące dały przewyżkę 26,204,000 franków. Tym sposobem do 1go maja b. r. dochody państwa przyniosły 44,656,000 fr. więcej, aniżeli wskazywał budżet!

Nowy poseł francuski w Wiedniu hr. Duchâtel doznał serdecznego przyjęcia ze strony urzędowej sfery tutejszej arystokracyi. Salony ambasady zostały przepysznie urządzone i w krótce mają się rozpocząć recepcye. W sobotę hr. Duchâtel ma mieć audyencyę u Cesarza i zaraz potem uda się do Schönbrun, gdzie w tej chwili przebywa Cesarzowa. Żona ambasadora ma się także przedstawić urzędownie Najjaśniejszej Pani. Pogłoski o tem jakoby Francya miała się odtąd inspirować utworzenia stałej komisyi celem kontroli tureckiej administracyi są fałszywe. Nie myślę aby rząd francuski chciał na nowo zabierać pierwszy głos w sprawach wschodnich. W Wiedniu zasady polityki p. Waddingtona nie są tak powabne.

Rząd angielski zrobił propozycyę rozstrzygnięcia kwestyi greckiej drogą konferencyi posłów, w razie, gdyby Turcya wzbraniała dłużej z odpowiedzią na ostatnie propozycye mocarstw względem międzynarodowej techniczno-dyplomatycznej komisyi, która jak wiadomo, miała rozstrzygnąć sporną kwestyę na miejscu. Rząd turecki zrobił już dawniej uwagę, że przez te przedłużanie się sprawy napotkałby nieprzezwyciężone trudności, że ludność tamtejsza jest źle usposobiona, że [illegible]. Głównym powodem tej przewłoki jest, że Turcya chciała mieć w łonie komisyi swoich przedstawicieli, na co mocarstwa nie chciały się zgodzić. Rząd angielski widać nie myśli się tem zadowolnić i dlatego wysunął na scenę swój projekt. Cyrkularz powiada krótko, że jeśli Wysoka Porta natychmiast nie przyjmie dawnej propozycyi, natenczas konferencya posłów rozstrzygnie sprawę i wyda wyrok będzie dla niej obowiązującym. Austrya przyjęła propozycyę angielską. Francya i Niemcy to samo. Rząd tutejszy zaproponował, aby się konferencya zebrała w Berlinie, gdyż chodzi tu jak wiadomo o ściślejsze określenie pewnych paragrafów traktatu berlińskiego, a wyższy osobisty ks. Bismarka wpływ pomógłby prędki przebieg sprawy. Konferencya ta wszakże, powtarzam, zbierze się wtedy tylko, jeśli Turcya odrzuci stanowczo pierwszy projekt.

Rosya.

Jakie będą rzeczywiste skutki sojuszu austro-pruskiego dla niemieckiego i słowiańskiego świata? Czy ma ten sojusz jakiekolwiek dla Rosyi znaczenie? [illegible] gabinetu angielskiego? [illegible] że Austrya i Prusy szukają już przymierza z Rosyą?

Takie pytania zadają dziś sobie *St. Pet. Wiedomosti* i usiłują odpowiedzieć na nie w obszernym artykule wstępnym, którego treść przytaczamy tu jako ciekawą wskazówkę, w jaki sposób zapatruje się jeden z poważniejszych organów prasy rosyjskiej na powyższe, jak widzimy — dość ważne i ciekawe kwestye.

Materyału do swej odpowiedzi dziennik rosyjski szuka w historyi lat wypadków niedawno upłynionych, a jak się z tego wywiązuje? — oświadcza:

„Zdaniem jego — Prusy do niedawnego czasu przychylnemi były dążnościom Słowian do zjednoczenia i nie stawiali im żadnych przeszkód, [illegible] Niemiec i [illegible] że tym sposobem [illegible] zjednoczenia do[illegible] konają ostatecznie. Ale Prusy, tworząc plan przyszłego cesarstwa niemieckiego, nieograniczają się na względach etnograficznych jedynie, lecz owszem, historya i topografia niemało grą w tej sprawie rolę, bo oto dzisiaj myślą już w Berlinie o Czechach, które, że stanowiły w ciągu wielu wieków część nierozdzielną cesarstwa rzymskiego, więc też powinny wejść do składu przyszłych zjednoczonych Niemiec. Niemcy stali się wrogami idei jedności słowiańskiej od owego czasu, „gdy [illegible] Czechów mające — jak się dziś okazuje — jedynie na celu uzyskanie od Austryi pewnych koncesyj", przyjęte zostały przez Słowianofilów rosyjskich za dobrą monetę i odpłacone sympatyą i przyjaźnią wzajemną, ale szczerą. Od owego też czasu rozpoczęli Niemcy swoją kampanię gazeciarską przeciw panslawizmowi, upatrując w idei zjednoczenia Słowian zamach świętokradzki na całość i spokojność cesarstwa niemieckiego w jego przyszłych granicach.

Toż samo tak stało się powodem zmiany polityki Prus względem Austryi. A polityka ta ma na celu [illegible] Austryi prowincyi niemieckich, lecz tylko wzmocnienie żywiołu niemieckiego w tych prowincyach, aby niemiecka kultura i język znów nie otrzymały przewagę w Austryi. Bismarck [illegible], że przy dalszem [illegible] Niemiec z Austryą, uzyska się przewagę w niej niemieckiego żywiołu koniecznie, a przez nią — wzmocnienie i dalszy ciąg germanizacyi nie słowiańskich narodów Austryi, lecz nawet i Słowian bałkańskich, [illegible] dla przyszłych korzyści cesarstwa niemieckiego.

Bytność się ks. Bismarka w Wiedniu stała się nowym punktem zwrotnym w polityce Austryi która od [illegible] czasu zdawała się zrywać z tradycyami niemieckiemi i przychylać się do myśli nadania cesarstwu Habsburgów formy federacyjnej z osobą słowiańską katolicką.

Tu publicysta rosyjski cofa się nieco w przeszłość i oto co opowiada:

Austrya, po zrzeczeniu się przez jej cesarzów tytułu cesarzów niemieckich, długo jeszcze odgrywała rolę pierwszorzędną w związku niemieckim ciesząc się sympatyą nietylko katolickich ale nawet i protestanckich państewek związku, co było solą w oku Prusom, dążącym, jak wiadomo, jeszcze od Fryderyka W. do uzyskania przewagi w świecie germańskim, przy materyalnem poparciu Rosyi, której przychylność i przyjaźń były przez czas długi jedyną rękojmią powagi i wpływu malutkich Prus. Powód sympatyi dla Austryi państw i państewek, należących do związku niemieckiego nie zawierał się jedynie w tradycyach historycznych, lecz głównie w tem, że u Niemców istniał zawsze t. z. *Drang nach Oesten*, który im kazał podtrzymywać Austryą, pracującą naonczas gorliwie nad Germanizacyą podległych sobie krajów. Większą część korpusu oficerów w armii austryackiej stanowili Niemcy z krajów związkowych, co nadawało tej armii charakter i duch specyficznie niemiecki, którym słynęła ta armia aż do ostatnich czasów, pomimo, że w ludności Austryi Niemcy byli mniejszością i naonczas. Systematyczne obsadzanie wyższych posad administracyjnych ludźmi wojskowymi, np. posad namiestniczych aż do roku 1861, utrwalało niemiecki duch i w cywilnym zarządzie Austryi Tym sposobem germanizacya krajów sławiańskich Austryi szła ciągle naprzód, choć powolnie, ale wytrwale.

Sprzyjała też postępowi germanizacyi i ta okoliczność, że pewne ludy sławiańskie zapatrywały się na Niemców i ich język przyjaźnie, widząc w nich swych dobroczyńców, którzy ich wyzwolili z jarzma madiarskiego, polskiego, lub włoskiego. Czesi, którzy teraz usiłują stawić opór żywiołowi germanizacyjnemu, dostarczali naonczas większej części kontyngensu urzędników do Węgier i Galicyi, gorliwie popierających germanizacyę. Nazwa *Czech* była owemi czasy ubliżeniem dla Czechów, którzy nazywali siebie: *Böhmen*, a arystokracya zaś czeska *böhmischer Adel*, a wszyscy którzy choć cokolwiek znali język niemiecki, silili się nim mówić, wstydząc się własnego. W Galicyi — wyrazy: „Galicyanin" i „Austryak" były synonymami a rusińsko-galicyjskie pułki w armii uważane były za najlepsze i najwierniejsze tronowi. W Węgrzech po ich rewolucyi, jeden z przywódców tamtejszych Rusinów otrzymał był najwyższą posadę administracyjną w prowincyach zaludnionych przez Rusinów. Znany Słowak Francisci był podżupanem i wiele innych osób pochodzenia słowiańskiego zajmowało wyższe urzędy. Prawosławny i „tak zwany uniacki" kościół nietylko nie były naonczas tak gnębione i prześladowane, jak są np. teraz (?), lecz przeciwnie cieszyły się wyraźną przychylnością rządu. Wszystkie pułki prawosławne w armii miały kapelanów swojego wyznania.

„Cóż dziwnego — powiadają w tem miejscu *St. Piet. Wiedomosti* — że Rusini, Słowacy i Rumuni byli zadowoleni z takiego rządu i widzieli w Niemcach swych oswobodzicieli i opiekunów? Toż samo można powiedzieć o ludzie wiejskim madjarskim i polskim, który dziś jeszcze ze łzami żalu w oczach wspomina te szczęśliwe (jak mu się teraz zdaje) czasy, gdy rządzili krajem Niemcy, wymierzając jednaką sprawiedliwość dla pana i dla chłopa. Z takiego porządku rzeczy była niezadowolona tylko madjarska i polska szlachta, tudzież Włosi w południowych, nadmorskich prowincyach słowiańskich. A to bardzo jest łatwem do zrozumienia, ponieważ wszyscy oni utracili byli władzę nad obcemi narodowościami, które przedtem gnębili".

Taki stan rzeczy trwał w Austro-Węgrzech jeszcze w ciągu 6go dziesiątka lat bieżącego stulecia. Niedziw więc, że Niemcy wszystkich krajów związkowych sympatyzowali z Austryą, pragnąc wspierać ją w jej dążnościach germanizacyjnych, w skutek czego wszystkie usiłowania Prus, aby otrzymać preponderencyę w świecie niemieckim były daremne.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 22 maja.

Wszystko, czem Kraków mógł jaśnieć w tych dniach naukowego zebrania, wszystko co stanowiskiem społecznem zajmuje poważne w mieście naszem miejsce, wszystko co ubiega się o zaszczyt zetknięcia się z ludźmi wyższego umysłu i ma poniekąd prawo stykania się z nimi bądź pracą, bądź troskliwością o rzecz publiczną, bądź dobrą wolą, znalazło się wczoraj wieczór u państwa Szujskich. Są ludzie, z którymi choć długo się żyje, nie zna się jednak z każdej strony. Wiedzieliśmy, wie o tem aż nadto dobrze kraj i miasto, jak Józef Szujski umie pisać, mówić, a co daleko ważniejsza, dzielnie działać — ale jakby umiał ugaszczać, to nam wczoraj przedstawiło. Odezwały się snać u uczonego wiejskiego obywatela poczucia i w domu tym, który ma coś z dworu wiejskiego, naraz przyjął gości zagranicznych i miejscowych może dwieście z górą, z taką uprzejmością, gościnnością a swobodnem urządzeniem, że podejrzywamy bardzo, iż musiała się do tego przyczynić ręka kobieca, tyle było harmonii, uroku i dobrej, że się tak wyrazimy woni, że wszyscy zebrani, uraczeni, uczczeni, otoczeni miłością płynącą z prostego serca wyszli rozradowani i uważali przyjemne to zebranie jako kwiat całej Długoszowej uroczystości, która jak w znacznej części wyszła z serca i z głowy Szujskiego, tak też w jego domu i pod jego zakończyła się godłem.

— Jeżeli pogoda posłuży, odbędzie się jutro zapowiedziana majówka Towarzystwa muzycznego na Bielanach. Dowiadujemy się, że osobno wybrany komitet gospodarczy tegoż Towarzystwa uczynił wszelkie możebne starania, aby uprzyjemnić zabawę dla publiczności biorącej w niej udział. I tak dla powstrzymania tłoczącej się gawiedzi otoczony będzie obszar kilkumorgowy baryerami, dla wygody tańczących ustawiono wielkie podium drewniane, wyznaczono miejsce dla muzyki, na gry, zabawy towarzyskie, następnie na szałasy, gdzie mieścić się będą bufet, cukiernia, kawiarnia. Z powrotem mają być spalone ognie sztuczne i bengalskie. W razie pogody zabawa ta niezawodnie przyciągnie wielu uczestników i może się świetnie udać.

— Komedye *Przyjaciele Hiöba* i *Miodowe miesiące* dla lepszego wypróbowania odłożone zostały do wtorku. Dziś *Sąsiedzi* Michała Bałuckiego.

— Przypominamy, że w poniedziałek d. 24 b. m. w sali hotelu Saskiego odbędzie się koncert p. Sąchockiego. Nie wątpimy, że publiczność nasza nie pominie sposobności usłyszenia śpiewaka, który w innych miastach zdobył sobie uznanie dla swego pięknego głosu barytonowego. W koncercie tym weźmie udział pani Anna Bielińska (mezzo-sopran), p. Bobiński, pianista, i p. Singer, skrzypek. Program zaś jest następujący: Część I. Sonata Rubinsteina, odegraja pp. Bobiński i Singer; Recit i arya z op. „Don Carlos", Verdi, odśpiewa p. Sąchocki; Recit i arya z op. „Stradella", Flotow, odśpiewa p. Bielińska; a) Etude Des dur, Liszt, b) Gawotte G dur, Niemann, odegra p. Bobiński; Duet z op. „Don Juan", Mozart, odśp. p. Bielińska i p. Sąchocki Część II. Ballada i Polonez, Vieuxtemps, odegra p. Singer; a) „O matko moja!", Moniuszko, b) „Obawa", Roguski, odśp. p. Sąchocki; a) „Anioł dziecina", Moniuszko, b) Mazurek, Troschel, odśp. p. Bielińska; Walec z op. „Faust", Gounod-Liszt, odegra p. Bobiński; Duet z op. „Ruy-Blas", Marchetti, odśp. p. Bielińska i p. Sąchocki.

— P. Józef **Rychter** zaproszony został na gościnne występy do Warszawy; występować będzie na tamtejszej scenie przez lipiec i sierpień.

— D. 23 czerwca b. r. urządza Towarzystwo muzyczne w Krakowie „Wianki". Ponieważ urządzenie podobnej uroczystości pociąga za sobą dosyć znaczne koszta, przeto komitet uznał za właściwe odwołać się do mieszkańców Krakowa, żywy udział w tej uroczystości biorących, ażeby choć drobnemi, lecz jak najliczniejszemi składkami zechcieli przyjść w pomoc usiłowaniom komitetu, gdyż tak świetność jak i w ogóle przyjście do skutku tego obchodu, zależnem będzie od dobrej woli ogółu mieszkańców. Składki przyjmują wszystkie handle i instytucye publiczne, w których znajdują się karty z napisem: „Tu się przyjmują składki na „Wianki" oraz drukowane arkusze do zapisywania tychże, opatrzone firmą Towarzystwa muzycznego. Starania komitetu w roku przeszłym uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, bo przypominamy, jak świetnie wypadła zeszłoroczna uroczystość wianków. Liczne składki ułatwiły to zadanie; niemożna też wątpić, że i w tym roku przyczyni się publiczność datkami do uświetnienia tego narodowego obchodu.

— Na czas następującego sezonu kąpielowego otwartą została stacya telegraficzna w Szczawnicy z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

— **Tarnów** 20 maja.

D. 15 maja wpuścił Wydział tarnowskiego oddziału Towarzystwa rybackiego powtórnie 5,000 rocznych karpi na ten cel przez zarząd dóbr księcia E. Sanguszki ofiarowane, pod Bobrownikami w majątku hr. Ignacego Potulickiego, do Dunajca. Udział w tej uroczystości wzięła znaczna ilość członków tego oddziału, a pomiędzy nimi, jako reprezentanci władz tak rządowych jak autonomicznych, starosta ks. Poniński, marszałek powiatu Dąbrowskiego p. Józef Męciński i wice-marszałek tarnowski Dr Karol Kaczkowski. Oddział zatem, oprócz pstrągów, wysadził tej wiosny do 200 kóp karpi do rzeki Białej i Dunajca, co dla naszej okolicy tem korzystniejszem jest, że karp jako ryba nie wędrująca trzyma się miejsca i wybornie w rzekach rośnie. Ponieważ ks. Poniński przyrzekł Towarzystwu naszemu wszelkie poparcie, przeto Wydział zaniósł do Starostwa w tych dniach już kilka skarg o wypadkach łowienia ryb zapomocą trucizny i to w miejscach przez Towarzystwo zarybionych, przyłączył przy tej sposobności wyjaśnienia i bliższe szczegóły o głównych gatunkach ryb w Dunajcu i Białej, oraz o peryodzie tarł tychże, w nadziei, że Starostwo przynajmniej przez ten czas tak ważny, dołoży starania, aby ryby od ciągłego niszczenia ochronić.

— *Dz. Polski* donosi, że Wydział krajowy dwukrotne zarządził śledztwo w skutku nieporządków w zakładzie wdów i sierot w Drohowyżu, a w następstwie tego śledztwa Wydział postanowił oddać nadzór w tym zakładzie Felicyankom i dla porozumienia się w tym względzie z pomienionym zakonem, udał się do Krakowa p. Juliusz Starkel.

— Na ostatniem czwartkowem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej, odpowiedział prezydent Dr Gnoińki na dawniej wniesioną interpelacyę o archiwum miejskie, że od lat 30 kilka osób zajmowało się uporządkowaniem go, ale stan obecny nie jest mówcy wiadomy. Dotąd nikt nie jest mianowany archiwistą.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że panna Marya **Derynżanka** podała się do dymisyi. Powodem do tego kroku było systematyczne odsuwanie jej od pewnego czasu od ról pierwszorzędnych a zwłaszcza oddanie *Dalili* i *Księżnej Jerzowej* pannie Marczello. Tak więc scena warszawska utraci jeden z pierwszorzędnych talentów, w które i tak nie jest bogatą.

— Zapowiedziane dawniej czeskie pismo zbiorowe p. t. *Narod sobie* właśnie opuściło prasę w Pradze. Wydane w trzech arkuszach *in folio* na ładnym welinowym papierze, odznacza się wielu pięknemi rysunkami i szkicami wykonanemi przez słynnych malarzy czeskich. Zamiast autografów jak w *Vindobonie*, są tu zebrane drobniejsze poemata najsłynniejszych czeskich pisarzy, jak: Heyduka, Nerudy, Fricza, E. Krasnohorskiej, Vrchlickiego, Pokornego, B. Jabłońskiego, Mokrego i innych, następnie krótkie powiastki: K. Svietli, Jiraska, Arbesa, Heritesa, zbiór ulotnych aforyzmów i myśli: Riegera, Gregra, Baraka, Czelakowskiego, Vlczka, Tyrsza, Z. Podlipskiej, B. Studniczkowej i w. i., wreszcie drobnych epigramatów. Z autografów znajdują się tylko podpisy i początki utworów pierwszych kompozytorów oper: Bendla, Smetany, Rozkosznego, Dvoraka, Fibicha wreszcie na samym końcu podobizny Husa, Żyżki, króla Jerzego Podiebradzkiego, Rudolfa II, falcgrafa Fyderyka, Wallensteina, W. Halki, Sztiepanka, Tyla, Klicpery, Mikovca, Pflegera, Morawskiego i t. d. Arkusze pisma zbiorowego odbijały kolejno wszystkie drukarnie prazkie bezpłatnie, papieru również bezpłatnie dostarczyło 5 fabrykantów papieru w Czechach. Całe wydanie przedstawia się nader gustownie i pięknie; dochód z rozprzedarzy przeznaczony jest na teatr narodowy czeski w Pradze.

— Onegdaj we czwartek linoskoczek Thompson spadł w Peszcie z liny przy końcu przedstawienia. Na pół nieżywego odwieziono go do szpitali. Oczywiście, że pod liną nie była rozciągnięta sieć dla zabezpieczenia w razie spadnięcia.

— Pierwszy koncert śpiewaków wiedeńskich odbył się w zamku Laeken we czwartek o godzinie 3ciej po południu. W ciągu podróży koleją z Brukseli do Laeken, tłumy ludności wylegały witając przybyłych, tak że śpiewacy przebyli całą tę przestrzeń prawie z odkrytemi głowami. Przybywszy na niej wprowadzeni zostali przez służbę w czerwonych frakach i zajęli miejsca w rotundzie na stopniach estrady. Wkrótce ukazali się dygnitarze dworscy, następnie Arcyksiążę Rudolf który prowadził swą narzeczoną, za niemi król Leopold z królową i małą księżniczką Klementyną, dalej hr. Chotek, wszyscy ministrowie belgijscy, w. ochmistrz hr. Bombelles, damy dworu i oficerowie. Po odśpiewaniu hymnu pochwalnego na cześć Austryi, rzekła księżniczka Stefania: Wszystko co pochodzi z Austryi, z Wiednia, uszczęśliwia mnie, a królowa dodała. „Kraju rodzinnego nie można zapomnieć, a chociaż się spotyka szczęście za granicą, serce bije zawsze dla ojczyzny". Gdy towarzystwo przeszło do sali fortepianowej, gdzie był ustawiony bufet wziął król kieliszek z szampanem podczas gdy drugi podano drowi Olschbauerowi i trącił się z nim wyrzekłszy kilka słów, na co odpowiedział dr. Olschbauer. „Wasza Królewska Mość raczyłeś wychylić puchar za pomyślność wiedeńskiego Towarzystwa śpiewaków. Wznoszę toast za pomyślność króla, mądrego monarchy wolnego szczęśliwego narodu, za pomyślność monarchy, jego cnotliwej małżonki, i za pomyślność ich ukochanych dzieci." Niech żyją! i obecni powtórzyli gorąco ten okrzyk. Król ścisnął silnie rękę dra Olschbauera, z którym następnie trącił się kieliszkiem arcyksiąże Rudolf.

— *La France* zamieszcza następujące doniesienie z Petersburga: Odkąd Cesarzowa wróciła z Francyi, jest ona ciągle w niebezpieczeństwie śmierci. Powiodło się Dr Botkinowi utrzymać ją przy życiu przez zimę. Na początku postu polepszenie było tak znaczne, że Cesarzowa pragnąc dopełnić obowiązków duchownych, kazała się przenieść z łóżka na krześle do kaplicy zamkowej, aby przyjąć Komunię. Obrządek grecki wymaga, aby ją przyjmować stojąc lub klęcząc. Cesarzowa poddała się ceremoniałowi, wśród tego jednak trzy razy zemdlała, a gdy ją przeniesiono do łóżka, uważano ją za straconą. Car zarządził, aby osoby, które Cesarzowej są niesympatycznemi, wydaliły się z zamku. Wierna przyjaciółka doniosła o tem Cesarzowej, która nagle zaczęła przychodzić do siebie. Niechciano temu wierzyć, ale polepszenie utrzymało się i wzmagało. Cesarzowa kazała się co rana nosić do cesarskiego gabinetu, fryzowano ją trzy razy na dzień i zdawało się, że istotnie odzyskuje zdrowie. Pomimo tego, żadnej niema nadziei. Lekarz spodziewa się utrzymać ją jeszcze do jesieni, przed kilku dniami jednak lękano się, że skończy natychmiast. Car ma się pozornie dość dobrze, ale duch jego gaśnie. Prawdziwym carem jest w tej chwili Loris Melikow. Aleksandrowi II dostarczają roztargnienia codziennie przeglądy kilku kompanij wojska Ulega on prezesowi komitetu tylko z oporem i widziano go płaczącym, gdy uznać musiał za potrzebne oddalić ministra oświecenia. Ze wszystkich stron monarchii donoszą o uspokojeniu się opinii publicznej.

— Pożar zniszczył niedawno w Irkucku bibliotekę polską, cały skarbiec umysłowy osiedlonych tam Polaków, którzy niekiedy o kilkaset wiorst wozili z sobą książki, aby się podzielić słowem ojczystem. W stanicy Timoszewskiej, w ziemi kozaków czarnomorskich, dnia 5 b. m. zniszczył pożar 118 domów mieszkalnych i mnóstwo budynków gospodarskich. W płomieniach troje dzieci utraciło życie. Gmina Baumgarten pod Hermanstadt nawiedzona została w tym po raz drugi w krótkim stosunkowo czasie pożarem, który zniszczył 80 domostw. W płomieniach czworo dzieci i jedna dorosła osoba utraciły życie — Na wyspie Kubie pogorzało dnia 12 b. m. miasto San Luis. Kilka osób i 300 koni utraciło życie w płomieniach. Zniszczone zostały między innemi wielkie zapasy wojskowe.

— Listy z Przylądka Dobrej Nadziei donoszą, że cesarzowa Eugenia zamieszkiwała podczas swego pobytu w Durban tem sam pokój w gmachu rządowym, tym samym jeździła powozem i przy tym samym jadała stole, co syn jej książę Ludwik Napoleon. Cesarzowa miała zdążyć w rocznicę śmierci syna do Styotyozzi, gdzie tenże zginął. Miejsce, gdzie pochowani są obaj żołnierze, którzy z księciem zginęli, otoczone jest rowem, po za którym wznosi się mur. Mały ten cmentarz zasadzony jest drzewami i fiołkami. Dowódzca Zulów Gebuda, który zaatakował księcia i jego oddział, złożył w obecności majora Slabb przyrzeczenie, że groby te nie będą nigdy zniszczone.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Michała Szostaka za kradzież kamaszków; Juliana Szywiczyka za kradzież noża i kamaszków w Dębnikach, przez włamanie się; Gabryela Cwiklika za kradzież wiktuałów; Filipa Sokoła za kradzież karafki, Teresę Janotową za zamiar kradzieży; Barbarę Kisielewską za kradzież ziemniaków z wozów; Stanisława Nowaka i Kazimierza Chochlewskiego chłopaków za kradzież pieniędzy z kieszeni na targu; Walentego Mieszańca i Leona Strzeleckiego szmaciarzy, za zamiar kradzieży kotła wmurowanego na Stradomiu; Franciszkę Kumidrową za kradzież pierzyny i podejrzane posiadanie 32 chustek różnemi literami znaczonych; Franciszka Kluskę za kradzież lejców swemu służbodawcy; 3 osoby za pijaństwo.

Karolina Dembowska służąca pod L. 5 przy ulicy Lubicz przytrzymała Jędrzeja Dziubę na kradzieży rzeczy z komórki na strychu w tym domu.

Jan Górecki komisyoner Nr. 19 z zakładu p. Wolańskiego złożył w Policyi portmonetkę z pieniędzmi i notatkę znalezioną w rynku w poniedziałek.

TEATR. W niedzielę d. 23 maja: Komedya w 4 aktach z francuskiego na polskie przełożył J. Dzierzkowski: *Fałszywi poczciwcy.* — Początek o godz. 7 ½.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Ks. Czartoryskich** przy bramie Floryańskiej otwarte we wtorki i czwartki od 10ej do 12ej.

— **Gabinet archeologiczny** uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Dnia 21go maja pogoda, chłodno; termometr od —0·4 doszedł do +14·0 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 22go stan jego był 739·4 millim., termometru 9 8 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 23go maja: Ś. Trójcy; Ś. Dezyderyusza; w poniedziałek 24go: ŚŚ. Joanny wd. i Afry.

Wiadomości bibliograficzne.

— Poszyt 10 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: O sejmie czteroletnim, przez X. S. Załęskiego; Morderstwo dokonane na unii po upadku Polski, przez Jul. Bartoszewicza; Polityka polska a skargi Rusinów przez A. Sulimę; Beaconsfield i Gladstone; Notatki literacko-bibliograficzne; Różności; Listy z Wiednia, Przemyśla; Ze świata katolickiego; Kronika.

Wyszedł Nr. 4 *Viestnika bibliografickiego* i zawiera spis dzieł i treść czasopism czeskich wyszłych w ciągu miesiąca kwietnia, prócz tego dalszy ciąg dwóch artykułów, o których dawniej wspomnieliśmy. Dowiadujemy się z tego Nru, że powieść M. Bałuckiego „Byle wyżej", przełożona na czeskie przez W. Bardouna, zamieszczoną została w czasopiśmie *Matice ludu* (Macierz ludowa).

3 Nr. *Divadelnych Listów* (Nowin teatralnych) zawiera portret i życiorys Karola Szimanowskiego, słynnego czeskiego artysty, tudzież scenę na cmentarzu z Hamleta, przedstawionego po mistrzowsku przez tegoż artystę w narodowym teatrze czeskim w Pradze.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń d. 20go maja. (*Neue freie Presse*). Dobre usposobienie na targu zbożowym ustala się coraz bardziej. Za 100 kilo gotowej pszenicy płacono od 12 70 do 12·75, z odstawą w jesieni 10·60. Poszukiwanie gotowej pszenicy wzrasta. Za 100 kilo owsa z odstawą w jesieni płacono 6·55 złr.

Wiedeń 20 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3772, zabitych wieprzów 253, żywych owiec 1685, żywej nierogacizny 1685.

Cielęta płacono żywe 38 do 54 złr., zabite 50, do 60, 64 złr.; żywe owce 40 do 55, 60 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską 35 do 38, 45 złr.; węgierską 45 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc kwiecień 1880 r.

Pozostałość z dniem 31 marca 1879 r. . . . . złr. 454,411 c. 30—
Wpłynęło w mies. kwietniu b. r. 36,873 c. 79—
Razem złr. 491,285 c. 09—
Wypłacono na 179 książeczek, z których 40 umorzono łączną kwotę złr. 37,485 c. 05—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 55 złr. 47 cent. —
Pozostałość z dniem 30 kwietnia 1880 roku wynosi . . . . złr. 453,800 c. 04—

Wiedeń 21 maja.

A. Okowita. Na naszem targowisku przy zupełnym zastoju cena nominalna bez zmiany 35·50—35·75 złr.

Peszt, 20 maja: 33 50—34 50 złr.— Wrocław, 20go maja: w miejscu 62·60·— mrk. płacono — na maj 62 60— mrk. płacono — Szczecin, 20go maja: w miejscu 63·50 mrk., na maj-czerwiec 63·30 mrk., na lipiec-sierpień 63·50 mrk — Berlin, 20go maja: w miejscu 64 30 mrk., na maj czerwiec 64 30 mrk., na sierp.-wrześ. 64 10 mrk., na wrzesień-paźdz. 58 75 mrk. — Paryż, 20 maja: na ten miesiąc 70 75 frnk., na czerwiec 69·— frnk., na lipiec-sierpień 67·75 frnk., na wrześ.-grudzień 63·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 21 maja: za 100 kilo z dworca z cłem 15·85—16 15 złr. — Tryest, 20 maja: za 100 kilo bez cła —·— złr.— Brema, 20go maja: za 50 kilo 7·10 — mrk. — Hamburg, 20go maja: w miejscu 7·10 mrk., na maj 7 10 mrk., na sierpień-grudz. 7·65 mrk. — Antwerpia, 20go maja: za 100 kilo 18·—— frk.— Nowy Jork, 20 maja: za galonę 7⅝ ct. pap., w Filadelfii 7⅝ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 20 go maja. — **Wiedeń:** pszenica 13·— do 14·— złr.; żyto od 10·40 do 10·85 złr.; okowita pr. 10.000 litór procent od 35·50 do 35·75 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 10·30 do 10·35 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 15 88, do —·— złr.— **Berlin:** pszenica żółta (kwiecień-maj.) 223·50; żyto —·—; spirytus loco 64·30, olej rzepakowy 56 40—·— **Szczecin:** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogr. 67·25 złr.; Olej rzepakowy 77 75 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław:** Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolomyja:** Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
1880	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1go do 10go maja 1880 r.	204,286	53	54,513	41	258,799	94
Od 1go stycznia do 30go kwietnia	2,253,207	12	525,092	96	2,778,300	08
Razem	2,457,493	65	579,606	37	3,037,400	02
1879	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 1go do 10go maja 1879 r.	224,538	19	41,284	68	265,822	87
Od 1go stycznia do 30go kwietnia	2,139,113	32	471,020	95	2,610,134	27
Razem	2,363,651	51	512,305	63	2,875,957	14

Wspomnienie pośmiertne.

Warszawa zachowała po wojnach francuskich a za nowej organizacyi Królestwa społeczeństwo, jak lepszego, wykwintniejszego, żadna nieposiadała Europy stolica. Pomiędzy paniami, które stanowiskiem, rozumem, pięknością błyszczały, odznaczała się dziwnym urokiem prostoty, niezrównanej ogłady i powabu synowa wojewody Rawskiego Walicka, znanego z pod Sommosierry Kozietulskiego siostra, wychowała zacnego syna, który [illegible] chlubnie uniwersytet, umarł. Pozostała jej córka Józefa, od dziecka panią a nieczęsta w wyższych społeczeństwa warstwach. Zofia z Czartoryskich Zamojska, jedna z tych postaci, co długo w pamięci pokoleń żyją, matka siedmiu, i jakich synów, zawsze, kiedy Józefa wchodziła w lata dziewicy: „ta musi być moją córką. Przeszła, ale nie na razie. Powrócił był z Paryża już Dr. filozofii, odznaczony przez Cuviéra, Sylwestra de Sacy, i t. d., korespondent 20-letni des *Annales Scientifiques* Stanisław Rzewuski, syn Emira i Rozalii z Lubomirskich. Czemu oddała do służby wojskowej genialnego, uczonego syna, zostanie tajemnicą żelaznego tej pani serca. W około [illegible] gromadził się (generałowie, inżynierzy, uczeni, ludzie polityczni: tak ogólnie uznany za wyższą umysłową i moralną potęgę, odbierał nawet zwierzenia od nurtujących już politycznych prądów, które usiłował na właściwy zwracać kierunek. Rzewuski mianowany oficerem artyleryi, stał z bateryą pod Grójcem: [illegible] granicę, i tam to, jak wśród niewygód garnizonu rozwinęła się choroba piersiowa, tak znalazł w Józefie Walickiej to kobiece usposobienie, które obok osobnego wdzięku pociągnąć takiego człowieka mogło. Ożeniony, niezależnym obok obowiązków służby, pracy umysłowej, znajdował w tem [illegible] zrozumienie wyższych spraw i myśli, którego każdy mężczyzna potrzebuje i pomoc pisarską [illegible] w takim stosunku. Niedługo tego szczęścia. Stanisław Rzewuski, o którym jeżeli pożyję, osobno opowiem, niemógł przenieść warunków po roku 1830 r. Uważany przez wielu i najdzielniejszych, jako jedyny człowiek mogący w przyszłości kierować tą sprawą, obok młodości i [illegible] do przeszłości [illegible] przebić się tak prędko na powierzchnię niemógł. Chłopięcy byłby przeciw niemu uprzedzony, choroba tak wcześnie robiła kroki. Po lutowych walkach wyjechał do Krakowa, gdzie życie zakończył. Czy powiedzieć o nim z Cyceronem: *Fortunatus illius exitus qui ea non vidit quum venerint quae providit futura.* Prawda że wszystko był przewidział i mnie wszystko przepowiedział.

Zaszły się dla Józefy Rzewuskiej bolesne wdowie lata. Po [illegible] spotyka się w Genewie z Zdzisławem Zamojskim, gorszącym tam przez narodowej rozsypce. I spełniło się [illegible] życzenie, czy przeznaczenie. Zdzisław Zamojski nauką, poglądem głębokim Rzewuskiemu nie dorównywał, ale miał znowu charakter tak podniosły, na wskroś rycerski a poetyczny, że Stanisława żona, mogła oddać rękę przyjacielowi pierwszego męża. Powiedział, nie pomnę już który francuski kronikarz: *il y a dans l'étoffe d'un chrétien de quoi tailler amplement un amant, un chevalier et un troubadour.* Obydwaj mężowie tej Pani byli na wskroś w zasadach i praktyce wiernymi Kościoła synami, zapewne nie zagłuszali [illegible] publiczne. Co za los kobiety, której Bóg dał kochać dwóch takich mężów; ale jakąż musiała być ta, która dwa takie pozyskała serca. Oto miara do ocenienia zmarłej Zdzisławowej Zamojskiej. Zresztą [illegible] do tych matron i kobiet, o których mało należy mówić, ale których pobożne szczęście i podwaliną rodzin. Wychowała dzieci, dla nich bez miary się poświęcała, gościnność w domu utrzymała tradycyę, rządem majątek, a dobrocią [illegible]; oto powołanie chrześcijańskiej wdowy. Czy godzi się dodać, że nikt wierniej od niej nie zachowywał pamięci dla przyjaciół. *J. P.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 20 maja. W senacie po odczytaniu pisma Martela, w którem tenże obstaje przy dymisyi swojéj ze względu na stan zdrowia swego, wybór prezesa senatu naznaczony został na wtorek. Jak z Roubaix donoszą, między robotnikami tamecznymi zaczyna się objawiać usposobienie pojednawcze.

Paryż 20 maja. Zaprzeczają tu pogłosce, jakoby rząd francuski zakupywał znaczną ilość koni w Anglii. Bióra Izby deputowanych mają w sobotę rozbierać podanie o pozwolenie pociągnięcia przed sądy księcia Padwy, ministra z czasów cesarstwa. Wszyscy robotnicy w Rheims wrócili do pracy. Fabrykanci przyrzekli, że w razie nieprzerywania dalszych robót, wezmą pod dojrzałą rozwagę żądanie podwyższenia płacy.

Paryż 20 maja. Drugi sekretarz poselstwa francuskiego w Wiedniu Bacourt, mianowany został zastępcą szefa gabinetu w ministerstwie spraw zagranicznych, a miejsce jego zajmie Desmonthel.

Londyn 21 maja. *Daily News* dowiadują się, że drugi okólnik Gladstona proponuje zebranie się komisyi międzynarodowej w Berlinie we celu sprostowania granicy greckiej.

Ateny 21 maja. Król i królowa przybyli dziś (odpłynęli) do Brindisi. Król jedzie prosto do Paryża, królowa do Petersburga.

Madryt 21 maja. W senacie oświadczył rząd, iż pojawiające się w prowincyi Castellon bandy powstańców nie mają żadnego znaczenia.

Petersburg 20 maja. Biuletyn lekarski mówi: W ciągu tego tygodnia Cesarzowa miała się gorzéj; zjawiska choroby występują wyraźniéj a siły nieco osłabły.

Konstantynopol 19 maja. Okólnik Sawasa baszy rozesłany do posłów tureckich za granicą prostuje pogłoski o stanie rzeczy w prowincyach Tessalii, Janinie i Salonice. Okólnik mówi: W skutku częstych napadów band rozbójniczych na te prowincye a utworzonych się w Grecyi i Bułgaryi, rząd ottomański polecił władzom podwoić czujności i ścigać te bandy. Na szczęście bezowocnemi pozostały kroki przedsięwzięte przez dowódzców wojsk dla pokrzyżowania zamiarów, gdyż bandy mają otwarte granice. Porta niejednokrotnie przedstawiała rządowi greckiemu konieczność strzeżenia granicy i polecała zwiększyć liczbę załogi w celu porozumiewania się władz granicznych między sobą.

W obec zbliżającéj się dyskusyi budżetowej w Izbie wyższéj Rady państwa dzienniki zajęte są rozbiorem kwestyi, jakie stanowisko zająć stronnictwa tej Izby względem rządu. Dotychczas nie powzięły jeszcze żadnego w tej mierze postanowienia; według *Presse* prawica ma zamiar wziąść udział w rozprawach, ponieważ sprawozdanie komisyi nie wspomina ani jednem słowem o rezolucyach uchwalonych przez Izbę deputowanych, prawica niechce przeto dopuścić, aby mniemano, że Izba wyższa nawet bez dyskusyi przechodzi do porządku dziennego nad uchwałami zapadłemi w Izbie deputowanych dopiero po wielkiej walce między obu stronnictwami. Co do wiernokonstytucyjnych, ci nie zdradzają swej taktyki, słychać tylko, że najlepsi mówcy tego stronnictwa postanowili zabrać głos podczas dyskusyi budżetowej. Są to jednak tylko doniesienia dzienników oparte na kombinacyach i ich własnych życzeniach; dotychczas Izba wyższa przyjmowała uchwalony przez Izbę deputowanych budżet en bloc bez rozpraw, zdaje się, że i w tym roku mogłaby zrobić to samo, skoro kwestya funduszu dyspozycyjnego wcale nie ma powstać.

Ponieważ dnia 24. b. m. zbiera się w Wiedniu w ministeryum spraw zagranicznych austryacko-węgierska konferencya [illegible] do układów w sprawie traktatu handlowego z Serbią. Ponieważ, jak przypuszczać wypada, skupsztyna serbska konwencyę kolejową [illegible] w jak najkrótszym czasie, przeto [illegible] traktatu handlowego [illegible] w ciągu lata. Pośpiech w tych rokowaniach o tyle jest ważny, że pomiędzy Serbią a Anglią przyszedł już do skutku traktat, który co do artykułów obchodzących Anglię, zapewnia stopę 8% *per valorem*, a [illegible] 10%. [illegible] *Reichsanzeiger* [illegible] do dalszych narad nad nowem urządzeniem administracyi. Półurzędowa *Provinzial Correspondenz* mówi z powodu ogłoszenia projektu zmiany ustaw majowych: Byłoby w najwyższym stopniu pożądane a na szczęście jest uzasadniona nadzieja, że pierwotny cel, który spowodował odroczenie sejmu, da się w dalszym toku sesyi osiągnąć, obok załatwienia innego ważnego zadania, które przypada teraz sejmowi. Idzie tu nie o opracowanie obfitego nieznanego materyału, ale głównie o postanowienie dania rządowi pełnomocnictwa, jakiego tenże potrzebuje, aby z jednéj strony przybliżyć pokój a z drugiéj nie wyrzec się prawa państwa.

Gołosłowne powtórzenie projektu reformy ustaw antikościelnych nie wystarcza, aby się obeznać z wnioskiem rządowym, potrzebaby bowiem przytoczyć dosłownie wszystkie ustawy dotyczące Kościoła katolickiego wydane w latach od 1873 do 1875 i zestawić z niem projektowane teraz zmiany, co na razie jest niepodobnem. Projekt bowiem reformy odwołuje się do paragrafów różnych ustaw z lat pomienionych i wnosi bądź zmianę niektórych w ogóle, bądź też zmianę w niektórych przypadkach. Dotąd dzienniki berlińskie poprzestały na przedrukowaniu całego wniosku rządowego obejmującego 11 artykułów oraz obszernych do każdego artykułu motywów. Nawet *Germania* specyalnie ze sprawami Kościoła obeznana, nie zdążyła jeszcze zrobić porównania zmian projektowanych z poprzedniemi ustawami.

Ogólnie tylko nadmienimy, że mała liczba postanowień z lat 1873—75 ma być zwiniętą, a w wielu okolicznościach bądź ministeryum całe bądź ministrowie wyznań i spraw wewnętrznych umocowani są do łagodniejszego stosowania ustaw majowych, a mianowicie gdy idzie o pozwolenie zakładania nowych klasztorów męskich i żeńskich i o udzielenie tym ostatnim prawa utrzymywania szkół. Postanowienia zaś co do przypuszczenia księży zagranicznych do czynności duchownych, co do uwolnienia od składania egzaminów naukowych przez cudzoziemskich kapłanów, rozstrzyga ministeryum stanu, jak również do tego ostatniego należy zarządzenie administracyi majątku kościelnego. Przywrócenie zaś oddalonych biskupów i upoważnienie do przewodniczenia w zawiadywaniu gmin kościelnych służy wyłącznie koronie, a zwłaszcza, że gdy biskupi oddaleni zostali za wyrokiem sądów, przeto powrót ich może nastąpić jedynie w drodze łaski. Przypomnieć tu trzeba, że już podczas pierwszych układów rządu pruskiego ze Stolicą Apostolską, gdy była mowa o przywróceniu biskupów, oświadczono ze strony rządu pruskiego, iż nastąpićby to mogło jedynie na skutek podania każdego biskupa do tronu. Wyrok bowiem sądowy może być zmieniony jedynie w drodze łaski.

Motywa projektu rządowego zaczynają się od oświadczenia, iż rząd chciał zapobiedz skargom katolików, ale ustawy istniejące stawały temu na przeszkodzie. Dla tego pragnie wezwać pomocy sejmu, o ile się to da uskutecznić bez naruszenia interesów państwa. Idzie o potrzebę zapewnienia braków w pieczy dusz powstałych przez opróżnienie biskupstw. Kandydaci do stanu duchownego mają posiadać egzamin dojrzałości, słuchać trzy lata teologii, złożyć egzamin rządowy z zachowaniem dyspens; ustawa nie może być zmieniona bez porozumienia się z duchowieństwem. Co do następstw wyroków sądowych, sądy nie mogą pozbawiać urzędu duchownego, lecz tylko uznać, iż oskarżony nie może piastować tego urzędu. Co do biskupów, nie może sąd usuwać ich z urzędu, a tem samem urzędy te nie mogą wakować. W osieroconych przez śmierć biskupów dyecezyach Fulda, Trewir, Osnabrück i Paderborn nastąpić ma mianowanie nowych biskupów na mocy dawnych ustaw. Co do wygnanych arcybiskupów i biskupów poznańsko-gnieźnieńskiego, wrocławskiego, monasterskiego, kolońskiego i limburskiego, bądź władza duchowna musi orzec ich zawakowanie (przez zrzeczenie się biskupów) albo biskupi otrzymają powolenie powrotu od korony. Tylko naczelny prezydent prowincyi może uznać potrzebę wytoczenia procesu kapłanowi piastującemu urząd i pozwolić na takowy. Taka jest najważniejsza treść zmian powołanych w motywach obok wykazania ich konieczności lub dogodności.

Rada związkowa niemiecka obradowała w wydziałach nad sprawą Hamburga. Jak donosi *Tribune*, wcielenie Altony do obrębu cłowego jest stanowczem, ale Hamburg z przedmieściem St. Pauli pozostanie wolno-handlowym. Dziś sprawa ta ma być rozstrzygniętą na pełnem zebraniu Rady.

Dresdner Journal zapewnia, że ostatnia podróż króla saskiego do Berlina, w żadnym nie zostaje stosunku z wiadomemi zajściami w Radzie związkowéj, które spowodowały zmianę regulaminu téj instytucyi. Odwiedziny króla były od dawna postanowione.

Augsb. Abend Ztg usprawiedliwia zachowanie się posła bawarskiego Rudhardta w sprawie hamburskiej, lecz oskarża go o zdania niezgodne z zapatrywaniem się rządu bawarskiego, lubo coraz trudniej utrzymywać związki ściśle między naczelną władzą związkową a jej organami. Artykuł ten był poczytany za głos rządu bawarskiego, lecz ten oświadcza, że nie miał żadnego wpływu na jego napisanie.

Polit. Corresp. podaje z Paryża z dnia wczorajszego wiadomość, że tameczny poseł angielski lord Lyons, nie podzielając różnych zapatrywań Gladstona, ma opuścić posadę swoją a następcą jego naznaczają lorda Roseberrego, który ma otrzymać tytuł margrabiego.

Jutrzejszy dzień ma być dla Paryża bardzo niebezpieczny z powodu zapowiedzianej demonstracyi komuny. Jedne doniesienia nazywają przesadzonemi obawy, które spowodowały w tych dniach wiele rodzin do opuszczenia Paryża; inne zaś głoszą, że demonstracya chce tylko obalić gabinet Gambetty, aby zaprowadzić rząd republikański bardzo niewinny, któryby na zasadzie wolności zabezpieczył prawa wszystkich, a więc i zakonów zagrożonych. Z tego wszystkiego widać, że położenie jest niepewne, a jeżeli rząd, który rozwinął tak energiczne środki, jak obsadzenie wojskiem ulic i placów publicznych, utrzyma się, to czemże różnić się będzie od tych potępionych rządów, które utrzymywały się siłą? Rząd w obawie dłuższego bezrobocia nakłonił fabrykantów w Reims, że obiecali podnieść płacę dzienną.

Rochefort wydał odezwę do wyborców w Lyonie, zalecając Augusta Blanqui jako kandydata w wyborach. Nikt jeszcze nie sponiewierał bardziej Gambetty, jak Rochefort w tem piśmie, nazywając go opasłym oportunistą, którego czas już przywieść do stanu takiego schudzenia, w jakim są prześladowani przezeń więźniowie polityczni. Blanqui tylko zdoła go przekonać. Wszakże komitet robotników w Lyonie stawił nie Blanquiego, ale jednego ze swoich, Ruhera, który niemniej jest socyalistą, jak Blanqui.

Doniósł nam wczoraj telegram, że w obu Izbach parlamentu angielskiego uchwalono adres na mowę tronową, a znać nie było wielkiej opozycyi przeciw osnowie adresu, bo w Anglii jest zwyczajem, że adres wychodzi od partyi ministeryalnej a rzadko bywa odrzucanym, bo odrzucenie to byłoby zaraz kwestyą gabinetową. Opozycya zostawia czas rządowi do działania. W Izbie niższej Gladstone bronił programu swego co do Irlandyi przeciw zarzutom Powera i tłumaczył się, że nie mógł dotąd wziąść pod rozbiór wniosków jego. Göschen ma w Stambule starać się o wykonanie traktatu berlińskiego a zna on zamiary rządu i dlatego wysłany został. Göschen ma przekonać Portę, iż Anglii zależy wiele na rozwiązaniu zatargów o granicę czarnogórską i grecką, a zarazem, że Anglii nie idzie tak daleco o utrzymanie państwa Tureckiego, aby mogła Porta zawsze liczyć na pomoc Anglii; natomiast nie zamierza Anglia naruszać praw zwierzchniczych Turcyi w Azyi, albo ścieśniać jej granice. Anglia pragnie jednak przywrócić zadawalniające stosunki między Sułtanem a poddanymi jego. Dalej mówi Gladstone, że Beaconsfield nazwał krytycznym stan Europy; nie jest on jednak takim, lubo są ważne do rozwiązania kwestye w Europie i Azyi. Obowiązkiem obecnego gabinetu będzie utrzymać zgodę mocarstw.

Podczas obrad nad adresem w Izbie wyższej lord Beaconsfield krytykował program rządu wskazany w mowie tronowej i naganiał zniesienie stanu wyjątkowego w Irlandyi. Lord Granville przemawiał w tym samym duchu, jak jego kolega w drugiej Izbie. Zbijał różowe zapatrywanie się poprzedniego gabinetu co do rychłego zakończenia wojny afgańskiej, naganiał politykę rządu poprzedniego w obec Turcyi. Tymczasem również różowo zapatruje się Granville na zadanie uorganizowania Turcyi przez równouprawnienie, zmianę systemu podatkowego i nadmienił, że w myśl traktatu berlińskiego reformy muszą być zaprowadzone, i w tym celu wszystkie mocarstwa prześlą porcie noty jednobrzmiące a takiemu naciskowi Porta się nie oprze.

Różnica główna zdaniem naszem między obu gabinetami na tem polega, że Beaconsfield ratować chciał Turcyę na to tylko, aby jej nie pochłonęła Rosya a Gladstone sądzi, że gdy nic upadku Turcyi nie powstrzyma, przeto przyspieszyć go należy, aby cała Europa mogła rozrządzić spadkiem po Sułtanach w Europie.

Były sekretarz gabinetowy króla Ludwika bawarskiego Ziegler mianowany został szefem gabinetu, a szef gabinetu królewskiego Müller wstąpił do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Podług wiadomości z Belgradu Ristycz ma w sprawie konwencyi kolejowéj z Austryą zapewnioną znaczną większość; zachodzi jednak obawa, ażeby strona opozycyjna nie chwyciła się środka udaremnienia uchwały przez opuszczenie sejmu i zdekompletowanie go przez to.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 22 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta oświadczył burmistrz Dr Newald, iż uważał to za swój obowiązek złożyć księżniczce Stefanii życzenia w imieniu miasta Wiednia. Ponieważ przed odjazdem nie było posiedzenia Rady miejskiéj, przeto porozumiał się w téj mierze z przewodniczącymi w sekcyach; ci z radością zamiar ten przyjęli. Następnie zdał sprawę o łaskawem przyjęciu w Brukselli przez księżniczkę i arcyksięcia Rudolfa, króla i królową belgijskich, którzy mu polecili wyrazić miastu i jego reprezentantom najszczersze podziękowanie za ten ponowny objaw. (Powszechne oklaski). Göschen miał wczoraj po południu kilkugodzinną konferencyę z ministrem spraw zagranicznych bar. Haymerle, który go także zaprosił na obiad. Göschen opuszcza dziś Wiedeń.

Wiedeń 22 maja. Izba wyższa uchwaliła bez rozpraw ustawę o podatku od cukru i uchwałę tyczącą się ulg w opłatach od wymiany akcyi pierwszeństwa; zgodziła się na przedłużenie traktatu handlowego z Niemcami; postanowiła petycye za utrzymaniem ustawy o szkołach ludowych złożyć w archiwum Izby, skoro nie takiego nie zachodzi, coby kazało wnosić o projekcie z jakiejkolwiek strony wyjść mającym względem zmiany rzeczonej ustawy. W poniedziałek obrady nad budżetem.

Wiedeń 22 maja. *Fremdenblatt* twierdzi, że pogłoska, jakoby marszałek krajowy w Krainie Kaltenegger miał otrzymać posadę rządową w Gradcu, jest zupełnie bezzasadną.

Buda-Peszt 22 maja. *Pester Corr.* donosi ze strony bardzo kompetentnéj, że rokowania rządu węgierskiego z Zakładem kredytowym o kolej żelazną z Budapesztu do Zemunia nie doprowadziły do żądanego rezultatu. Rząd domagać się będzie wkrótce od sejmu upoważnienia do rozpoczęcia bezzwłocznie budowy mostów i tunelów linii Budapeszt-Zemuń, a dopiero w jesieni przedłoży stanowcze przedłożenie na podstawie dokonać się mających studyów.

Londyn 22 maja. W Izbie wyższej oznajmia Granville, że list Gladstona do hr. Karolego został przesłany Izbie. Salisbury oświadcza, że zarzuty Gladstona przeciw Austryi są nieusprawiedliwione a Gladstone nie cofnął ich w liście swoim. Salisbury spodziewa się, iż rząd nie przyjmie polityki rosyjskiej. Kimberley nazywa zaczepianie przez Salisburego polityki rządu przedwczesnem, gdyż przesądza on ją już teraz. Beaconsfield nagania pociski Gladstona na Austryę i zaprzecza, aby tenże w liście swoim cofnął je. Ks. Argyll twierdzi, że nie było zamiaru dania takiego tłomaczenia listowi Gladstona. Rozprawy nad tym przedmiotem nie miały żadnego bezpośredniego następstwa.

Londyn 22 maja. W Izbie niższej oświadczył Hartington, że skoro tylko naczelnicy plemion wybiorą takiego panującego w Kabulu, który będzie posiadał za sobą powagę dającą Anglii pewność trwałości rządów i przyjaźni, wojska angielskie stopniowo opuszczać będą Afganistan. Dilke oznajmił, iż jest nadzieja, że kwestya grecka na podstawie protokułu berlińskiego uporządkowaną zostanie; co się tyczy Czarnogóry mocarstwa zgodziły się na proponowany przez hr. Cortego kompromis. Lord Beaconsfield napisał list, w którym zaprzecza prawdziwości podań wczorajszych dzienników porannych o jego mowie we czwartek na zebraniu partyi konserwatywnej.

Kurse. — Wiedeń 22 maja, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 72·45. — Renta srebrna 73·25. — Renta złota 88·45. — Losy z r. 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 834·—. — Akcye kredytowe 278·—. — Londyn 118·40 — Srebro —·— Napoleony 9·42. — Lombardy 84·— — Losy z roku 1864 174·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 265·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 145·—. — Anglo-Bank 135·50. Obligacye indemn. galic. 97·50. — Losy prem. węgierskie 110·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 125·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 159·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·35 — Marki 58·25 Ruble 124·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	59 —
Dukat ważny	5 57	5 66
20 frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 65	9 77
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	97 25	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	98 —	99 25
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	264 50	266 50
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 50	168 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	292 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	24 50	27 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. i kop.

Wiedeń 21 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	72 30	72 45
4½% Renta srebrna	73 10	73 25
4% Renta złota	88 35	88 50
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	123 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 50	132 —
„ „ 1864 „ 100 „	174 50	174 75
„ „ 1864 „ 50 „	174 25	174 75
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	96 50
Galicyjskie „ „	97 75	98 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	93 —	93 75
Węgierskie „ „	94 30	94 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 50	94 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 75	127
6% Renta węgierska złota	105 40	105 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 40	82 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	134 25	134 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	206 50	207 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	276 —	277 25
„ „ węgierskie 200 „	263 25	263 50
Depositen-Bank 200 „	211 25	211 75
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	795 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	832 —	834 —
Unionbank 100 „	107 —	107 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	125 50	126 50
Wied. Bankverein 100 „	132 —	132 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	62 50	63 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	154 75	155 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	574 —	576 —
Elżbiety 210 „ „	185 50	186 75
Linz-Budweis 200 „ „	168 25	168 75
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	157 25	157 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2442	2448
Franciszka Józefa 200 „ „	168 75	169 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	264 50	265 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	125 75	126 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	166 —	167 —
Nordwest austr. 200 „ „	159 25	159 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	165 25	165 75
Rudolfa 200 „ „	158 75	159 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	137 —	137 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	277 —	277 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	83 75	84 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 —	244 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	135 —	135 50
„ Nord-Ost 200 „ „	145 50	145 75
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	147 25	147 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 15
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	103 75	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 25	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 25	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 40	102 90
6% „ Banku Włość. lwow.	102 50	103 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 30	102 45
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	101 —	102 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	96 —	96 30
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 25	101 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 20	88 40
Alföld-Fiume 200 „	89 30	89 60
„ Em. 1874 200 „	86 75	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 r. 300 „	98 40	98 90
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	102 —
„ Em. 1870 200 „	100 50	100 75
„ Em. 1872 200 „	103 —	103 60
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 50	101 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 70	106 —
„ „ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	109 50	109 80
„ poż. 1876 r. 100 „	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 50
„ „ Em. 1873 200 „	98 50	99 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 50	107 50
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 25
Koszycko-Oderb. 200 „	88 60	88 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	91 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 75	97 25
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 30
„ „ IV „ 1872 300 „	88 —	88 25
Nordwestb. austr. 200 „	101 40	101 70
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „	120 —	120 50
Rudolfa 300 „	95 50	96 —
„ Em. 1869 300 „	95 40	95 60
„ Em. 1872 300 „	94 50	95 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 70	110 90
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 —	84 20
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 50	178 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 50	127 —
„ 200 złr. 5%	115 50	— —
Theissb.-Gesell. „	— —	98 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „	87 —	87 50
„ „ II Em. 200 „	83 —	83 25
„ Nordost 300 „	84 30	84 60
„ „ złotem 200 „	104 75	105 25
„ Westbahn 200 „	88 50	89 —
„ „ Em. 1874 200 „	85 90	86 30
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	110 —	111 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	117 25	117 75
„ Węgierskie 100 „	110 25	110 50
3% „ Tureckie 400 fr.	16 40	16 70
Kredytowe 100 złr.	178 —	178 50
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	107 75
Inspruku 20 „	24 —	24 75
Keglewicha 10½ „	16 25	— —
Krakowskie 20 „	20 50	20 75
Ofner (miasta udy) 40 „	44 25	45 —
Palffy 42 „	42 —	42 50
Rudolfa 10½ „	17 —	17 25
Salma 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie 20 „	22 50	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 25	35 75
Windischgrätza 21 „	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 60	5 62
20-frankówki	9 43[6]	9 44[8]
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty sterl. angielskie	11 85	11 90
Listy tureckie złote	10 70	10 72
Marki niemieckie za 100 marek	58 35	58 40
Ruble papierowe za 100	124 75	125 25

Lwów 21 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 10	103 10
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	103 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 40	98 40
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 21 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	165
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 65
kupon	— —	205
4% Listy likwidacyjne	— —	85 80
kupon	— —	188

(1539)

Za duszę ś. p.

KSIĘCIA

Jerzego Lubomirskiego

odbędzie się

msza święta

w kościele OO. Dominikanów
w kaplicy Lubomirskich w Krakowie

w poniedziałek 24 maja b. r.
o godz. 10ej.

(1536)

Za duszę ś. p.

Adama Gorczyńskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

we wtorek d. 25 maja b. r.
o godz. 10ej rano

w kościele OO. Reformatów

Podziękowanie.

Wielmoż. Panu Dr. **Kazimierzowi Bosowskiemu** składamy najszczersze z głębi serca płynące podziękowanie, za wydarcie z objęć śmierci czworga naszych tyfusem złożonych dzieci. Cześć Ci zacny mężu, cześć Twojej nauce, którą potrafiłeś zwalczyć strasznego wroga i oddać stroskanej matce jej dziatki. (1508)

Kraków d. 20 maja 1880 r.

Bronisław i *Ludwika Olszewscy.*

Ogłoszenie konkursu.

L. 85. (1459-1 3)

W celu obsadzenia posady **ogrodnika** dla plantacyj i innych zakładów ogrodowych miejskich w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs **do końca czerwca 1880 r.**

Uposażenie etatowe ogrodnika wynosi złr. 500 płacy i złr. 100 dodatku służbowego rocznie, tudzież wolne mieszkanie.

Kandydatowi jednak, któryby się wykazał wyższem wykształceniem fachowem, będzie przyznane wynagrodzenie przewyższające płacę etatową. — Wysokość wynagrodzenia zależeć będzie w takim razie od obopólnej umowy.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania należycie ostemplowane i świadectwami uzdolnienia zaopatrzone, do Prezydyum Magistratu w terminie wyżej oznaczonym.

W Krakowie d. 12 maja 1880 r.

Prezydent miasta
Dr. Zyblikiewicz.

WINA WĘGIERSKIE

białe:
1 but. samorodnego po 35 i 45 c.
czerwone:
1 „ Szegzarder po . . 45 „
1 „ Erlauer po . . . 50 „
} zwracając za próżne butelki po 5 cnt.

do nabycia
w hurtownym i częściowym
składzie win krajowych i zagranicznych
Adama Krywulta
w Krakowie, Rynek gł. l. 20.

Cenniki na żądanie bezpłatnie — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam najspieszniej i najsumienniej. (1498-1-3)

Herbata!!

wprost z **Chin** dowożona.

Najszlachetniejsze gatunki z Oanfan, Oopack i Moyuve powiatów rozsyła za zaliczką **handel hurtowny herbat.**

Cornet & C. w Wiedniu, I, Bauernmarkt Nr. 4.

Paczka oryginalna ¼ **kilo złr. 1, 1·50, 2,** aż do najlepszych **złr. 3·75.** Opłatnie przy zakupnie 5 paczek i więcej. (1377-1-2)

EPILEPSIE

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (1379 1-)

Impotencyą,

każde ***osłabienie męzkie,*** wszelkie następstwa ***samogwałtu (onanii)*** i ***tajnych wyuzdań*** leczy ***gruntownie*** ze zachowaniem ***tajemnicy*** i ***bez przeszkody w zawodzie, listownie aprobowany*** przez ***ministeryum, specyalny lekarz Dr. med. Meyer*** w ***Berlinie,*** Kronenstrasse 36, II Tr. (1376-1-)

Wykaz historyczny

domów, kościołów, ulic i placów miasta Krakowa i jego przedmieść.

Zebrał i ułożył *A. Nowolecki.*

Dzieło to obejmuje 20 arkuszy druku, wydane w r. 1878. **Cena 2 złr. 50 c.** Pozostała już nie wielka liczba egzempl., których cena **obniża się na 1 złr. 25 c.** i po tych cenach takowe nabyć można we wszystkich księgarniach w Krakowie i w Redakcyi „Wydawnictwa Czytelni Ludowej“ przy Biurze umieszczeń nauczycieli, nauczycielek i bon, *Heleny Nowoleckiej*, ulica Gołębia niższa Nr. 183. (1469-1 3)

Zniewolony licznemi zapytaniami, mam zaszczyt donieść Szan. Publicz., że na majówce Tow. muz. krak. żadnych ogni sztucznych nie urządzam, ani też zamówienia na takowe nie przyjmowałem.

L. Mądrzykowski,
(1509) Pirotechnik.

Leśniczy egzaminowany,

kawaler, w większych dobrach od kilku lat pozostający, z dobrem świadectwem, poszukuje posady. Adres pod lit. **G. G.** poste restante **Chrzanów.** (1537-1 2)

OSOBA w wieku średnim, do wszelkich robót ręcznych uzdolniona, znająca się dokładnie na gospodarstwie wiejskiem, gdyż zostawała dłuższy czas w domach obywatelskich i posiada zaszczytne kwalifikacye, poszukuje miejsca w Galicyi. Wiadomość u p. *Grygara* w Krakowie, w składzie cygar, Rynek główny, dom Wnej Kirchmayer. (1499-1-3)

Z powodu wyjazdu

są do sprzedania **meble** z bawialnego, jadalnego i sypialnego pokoju, które każdego dnia, od godziny 11ej do 1ej rano i od 4ej do 6ej popołudniu, chęć kupna mający, oglądać może. Ulica Łobzowska Nr. 152. (1538-1-6)

Realność wiejska

obejmująca kilka morgów dobrego gruntu w jednym kawałku, w pięknem położeniu i niedaleko Krakowa jest do sprzedania wraz z inwentarzem.

Tamże jest do wynajęcia **umeblowane mieszkanie na lato.** — Bliższa wiadomość pod L. 119 ul. Kanonicza, I piętro. (1535-1-3)

Poszukuje się **mieszkania**

składającego się z trzech pokoików i kuchenki albo 2 pokoików, przedpokóju i kuchenki, na dole lub 1szem piętrze, do wynajęcia zaraz lub najdalej od Śgo Jana — przy ulicach Kopernika, Wolskiej, Zwierzynieckiej lub na przedmieściu Piasek położonego. (1540 1-3)

Mieszkanie na dole, suche, bez wilgoci byłoby pożądańszem.

Zgłaszać się można pod Nr. 27 ul. Kopernika (dawniej Wesoła) w dziedzińcu.

KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki,** z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2385-23-)

Bergmanna
mydło na piegi

do **zupełnego** usunięcia piegów, sztuka 45 ct. W Krakowie u W. Redyka. (976 9 20)

Już 8 czerwca!

ciągnienie wiedeńskiej
srebrnej loteryi
na korzyść Towarzystwa dobroczynności kobiet w Wiedniu.

Trzy główne wygrane:

wyprawy ślubne.

I główna wygrana *z darami Jego Ces. Mości Cesarza, składa się z 160 sztuk.*
kaseta na srebro na 6 osób
serwis stołowy „ „ „
„ do kawy „ „ „
„ do herbaty „ „ „
„ szklanny „ „ „
bielizna stołowa „ „ „
2 sztuki płótna
garnitur do umywalni
złoty zegarek dam. z dyament.

II i III główna wygrana:
sprzęt srebrny, stołowy, do kawy i szklanny na 6 osób.

Pobocznych wygranych **500** *pobocznych wygranych*
składających się z przedmiotów srebrnych.

100 srebrnych kotwicowych i cylindrow. zegarków. 100

Ostatni wyciągnięty Nr. losu wygrywa **zegarek cylindrowy** i **marmurową płytę stołową z cennej florenckiej mozaiki** (dar ks. Lichtensteina).

Losy po 50 c.

rozsyła tylko za przekazem pocztowym i 25 c. za opłatą pocztową, wykaz wygranych (za 5 złr. 11 losów) kancelarya des ***Frauen-Wohlthätigkeits-Vereins, I., Grashofgasse Nr. 4 in Wien.***

Przy zamówieniu najmniej 5 losów, odpada opłata za frankowanie i wykaz wygranych. (1260-4-8)

ZAWIADOMIENIE.

Wydział Wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa

na posiedzeniu dnia 29 kwietnia 1880 r. odbytem postanowił **zniżenie stopy procentowej:**

a) Od wszystkich dotychczasowych 6% wkładek opłacać będzie Kasa Oszczędności począwszy od 1go lipca 1880 r. 5%.
Wkładki 6% do 1go lipca 1880 r. nieodebrane, od tego dnia w stosunku po 5% od 100 rocznie będą oprocentowane.

b) Dla pożyczek hipotecznych zatrzymuje się stopa 7%, od 1go lipca 1880 r. jednak aż do dalszej uchwały Kasa stronom z tytułu procentu 1% zwracać będzie.

c) Od zaliczek na zastaw papierów wartościowych i od weksli zniża się stopę procentową od 1go lipca 1880 r. na 7%.

d) Od pożyczek na zastawy ruchome w oddziale zastawniczym przy Kasie Oszczędności zniża się stopę procentową od 1go lipca 1880 roku na 10%.

Uchwały te w myśl §. 10 statutu Kasy podaje do wiadomości

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

J. M. Jawornicki. Franciszek Slęk.

Kraków d. 5 maja 1880 r. (1445-4-6)

Wodolecznica

(ZAKŁAD HIDROTERAPEUTYCZNY)

w Nowem mieście nad Pilicą,

Królestwo Polskie, gub. Piotrkowska, pow. Rawski.

Racyonalne leczenie wodą, gimnastyka, wyborne kąpiele rzeczne w Pilicy. — Wszelkie wody mineralne, obszerny i wygodnie urządzony zakład leczniczy, przyjmuje przez całe lato pensyonarzy i eksternów. W lecie stała muzyka. Zdrowy klimat, malownicze położenie. Znakomite rezultaty leczenia. Dwóch stałych lekarzy w zakładzie. Utrzymanie całodzienne ze stołem, mieszkaniem, leczeniem i t. d. od Rs. 1 kop. 50 do Rs. 3 kop. 30. — Poczta codzienna. Najbliższa stacya kolei „Skierniewice“, zkąd 7 mil przez Rawę do Nowego-miasta. Komunikacya pasażerska z Warszawą karetami zakładowemi po drodze bitej, wychodzącemi z hotelu Niemieckiego w Warszawie. (1502-1-12)

Panów stolarzy, tokarzy i handlarzy mebli

tudzież wszystkie rodziny i prywatnych

ośmielam się zwrócić uwagę na wynalezioną w roku 1862 przez paryskiego chemika i nadwornego dostawcę Dra Aubry a przezemnie po 16-letniem usiłowaniu poprawną i do praktycznego użytku wykończoną

chemiczną szybką politurę

i zarazem zaproszę do **zamówienia na próbę.**

Politura ta na nowo ulepszona, ZABIERAJĄCE DUŻO CZASU GOTOWE POLITUROWANIE nowych mebli czyni TANIEJ, PIĘKNIEJ i SZYBCIEJ, jak to dotychczas się działo zapomocą oliwy i spirytusu. Próba wykaże dostatecznie, jakie OGROMNE KORZYŚCI podaje ta mym wynalazkiem. Dotychczas osiągnięte ŚWIETNE WYNIKI każą się spodziewać, że CHEMICZNA SZYBKA POLITURA wkrótce w każdym warsztacie stolarskim i tokarskim zastąpi politurowanie zwyczajne, gdyż połączone wszystkie zalety może być, t. j. TANIOŚĆ, SZYBKOŚĆ i NAJWSPANIALSZY LUSTRZANY POŁYSK. Użycie rozpoczyna się przy GOTOWEJ POLITURZE zamiast spirytusu, nalewając kilka kropli na



zwitek płótna i pocierając NIM LEKKO w każdym kierunku, w 10ciu minutach wypoliturowany zostaje mebel. DO CZEGO ZAZWYCZAJ POTRZEBA 3ch godzin, całkiem PIĘKNIE, CZYSTO i POŁYSKUJĄCO. **Z wielką korzyścią daje się użyć chemiczna szybka politura i do odpoliturowania starych i tanich mebli,** gdzie oliwa silnie występuje, bo przez proste nacieranie wszystkie sób meble stają się natychmiast POŁYSKUJĄCE, GŁADKIE i CZYSTE. Robota jest łatwa i może być wykonana wedle sposobu użycia przez każde dziecko. W PRZECIĄGU KILKU GODZIN MOŻNA UMEBLOWANIE CAŁEGO POKOJU wypoliturować.

Najlepszym dowodem dobroci i zastosowania tego wyrobu są CODZIENNIE NADCHODZĄCE POWTÓRNE ZAMÓWIENIA po uskutecznionych próbach.

Rozsyłka na prowincyę za poręczeniem.

CENY: 1 flaszka CHEM. SZYBKIEJ POLITURY 85 cent., tuzin 9 złr. Opakowanie 15 cent. **Rozsyłka za zaliczką pocztową.** Niżej 2 flaszek nie posyła się. Łaskawe zamówienia pod adresem: (1250-3-3)

F. Müller, Wien, VI, Gumpendorferstrasse 65.

Dla cierpiących na rupturę

istnieje tylko jeden środek, tj. dobrze przypasany bandaż rupturowy; wszystkie na to wychwalane maści i olejki są po większej części wątpliwe. Mogę każdemu odpowiedni bandaż dostarczyć i proszę zechciej się z powodu przysłania takowego, jeżeli nie potrzeba żadnych szczegółowych podań, proszę o oznaczenie, czy ruptura jest po **lewej** lub **prawej** stronie, czy też **wielka, średnia** lub **mała**, i czy dla pan po obu stronach, tudzież o miarę bioder.

Mały wyciąg z mego **obfitego składu bandaży rupturowych:**

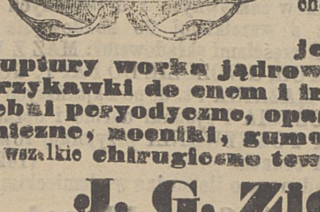
pojedyncze bez sprężyny, zwykłe, zł. 2½, **podwójne** zł. 3½; — pojedyncze lepsze złr. 2½, do po złr. 4½ do 5; — pojedyncze ze sprężyną, zwykłe, złr. 2½, podwójne złr. 4½; — pojedyncze lepsze, obciągnięte skórą złr. 3, podwójne złr. 5; — pojedyncze z przesuwalnem do przesuwania złr. 3½, podwójne złr. 6; — pojedyncze, obciągnięte skórą glansowną i jelenią, z puszczadłem do przesuwania, srebrami złr. 4, podwójne złr. 7;

angielskie niewidzialne z puszczadłem do przesuwania, pojedyncze złr. 5, podwójne 9.

Opaski rupturowe pępkowe wedle najrozmaitszych konstrukcyj od złr. 3 cent. 50 za sztukę wzwyż.

Nowopoprawne elastyczne

opaski rupturowe bez sprężyn



Opaski te zbadane przez **najpierwszych lekarzy** i uznane za najlepsze, są zwłaszcza dla tych, którzy są nie tylko **przy natężonej robocie,** podczas **chodzenia,** jakoteż **w nocy we śnie.** [illegible] (539-7-10)

J. G. Zieger, fabrykant bandaży
w Wiedniu I. Trattnerhof, Bazar.

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (994 20 20)

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukaterye sufitowe, ceraty na meble i story do okien** — polecają

Kutrzeba i ***Murczyński*** w ***Krakowie.***

Najlepsza **woda kolońska**

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 35-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

Kamienica

pod Nr. 89, dz. VI, Ulica Wielopole nowo wybudowana, od podatku uwolniona, przynosząca 7% czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. (1167-10-10)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 123 67

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Środek przeciw

GRZYBOWI DOMOWEMU.

Dra H. Zerrenera **Antimerulion,** c. k. przywilej z chemicznej fabryki Gustawa Schallehna w Wiedniu, X. Bezirk, jest wedle długoletnich doświadczeń i urzędowych prób najlepszym i najpewniejszym środkiem do wytępienia i usunięcia grzyba domowego, tudzież do obsuszenia wilgotnych ścian i t. p. Prospekta i opis użycia darmo.

Skład w KRAKOWIE u p. FRANCISZKA LENERTA. (96?-9-10)

Piękność i świeżość cery!

Eau de Lys de Lohse

Lohsego mleko liliowe piękności

Eau de Lys de Lohse — usuwa piegi,
Eau de Lys de Lohse — chroni przed opaleniem słońca,
Eau de Lys de Lohse — czyni cerę białą i delikatną,
Eau de Lys de Lohse — zachowuje i udelikatnia cerę,
Eau de Lys de Lohse — przywraca młodocianą świeżość,
Eau de Lys de Lohse — usuwa wszelkie nieczystości cery.

Ze strony ***wydziałów lekarskich*** uznana jako ***jedyny niezawodny środek upiększenia.***

Lohsego mydło z mleka liliowego

najczystsze i najłagodniejsze mydło do utrzymania cery gibkiej i białej.

Gustaw Lohse *c. k. nadwor. fabryka perfum w Berlinie,*
wynalazca Lohsego perfumów z konwalij.

Do nabycia we wszystkich znanych aptekach, składach perfum i t. d. w całym świecie. (1131. 4 —)

Pracownia wyrobów blacharskich

W. Rabinowicza w Krakowie
przy ul. Wałowej pod Nr. 107 D. VIII

poleca swoje wyroby, oraz podejmuje się pokrywania i reperacyi dachów blachą żelazną, cynkową, przecynkowaną, (verzinktes Eisenblech) łupkiem kamiennym, szląskiemi i angielskiemi w najlepszych gatunkach w różnych kolorach i z rozmaitemi ozdobami według życzeń i projektów, tekturą ogniotrwałą lub filcem, które to materyały posiada w zapasie po cenach fabrycznych i także je odprzedaje.

Filcowe ogniotrwałe angielskie i tekturowe pruskie pokrycie dachu może być wykonane bez naruszenia gontów i pokrycie to jest daleko tańsze od gontowego. Nad mienia również, że oprócz powyższych materyałów utrzymuje na składzie „gips i portland Cement“ używany do różnej budowy. Cement ten znajduje się w beczkach rozmaitej wielkości i jest daleko tańszy, a nieustępuje żadnemu w dobroci i w trwałości.

Wszelkie zamówienia uskutecznia punktualnie pod własną gwarancyą nie tylko na miejscu ale nadto i na prowincyi. (861-11-)

Panna

uzdolniona kompletnie w modniarstwie znajdzie natychmiast umieszczenie w Salonie mód, Kraków Rynek 46. (1485-3-3)

Bilety wizytowe

od **50 c.** za 100 sztuk,

Monogramy

pudełko 50 listów i 50 kopert od **1 złr.**

PAPIERY LISTOWE

(fantasie) zawsze w najnowszym guście,

Farby olejne,

płótna, pendzle, płyny,

CHIŃSKIE SREBRA

stołowe, toaletowe i kościelne,

poleca

F. SZUKIEWICZ

w Krakowie, Rynek A—B.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie za zaliczką. (1337 9-10)

ZIEMNIAKI

na cetnary i ćwierci, do sprzedania przy ulicy Grodzkiej pod L. 67 u stróża Tomasza po 3 złr. 80 cnt. za 100 kilo. (1429-3-3)

Spółka handlowa „ORIENT“

we Lwowie, ul. Jagiellońska Nr. 4,

dostarcza wszelkich artykułów dla rolnictwa i przemysłu krajowego niezbędnych, tudzież towarów kolonialnych, wina, oliwy i t. p.

Zajmuje się wywozem płodów krajowego rolnictwa i przemysłu, załatwia kupno i sprzedaż majątków i lasów, wyrabianiem i konwersyą pożyczek.

Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia w należytem opakowaniu, za najumiarkowańszem wynagrodzeniem bezzwłocznie pocztą lub koleją.

Lwów, w marcu 1880 r. (909 8-)

Z. Grzybiński. A. Pilarski.

Nasiona

we wyborowym gatunku,

buraków prawdziwych Burgundzkich, Końskiego zębu amerykańskiego, Lucerny, rajgrasu, mieszanki i marchwi pastewnej, jak również nasiona kwiatowe i warzywne erfurckie świeże — poleca magazyn **Wilhelma Fenza w Krakowie.** (1116-12-)

Rzetelni ajenci

poszukiwani dla bardzo zyskownego artykułu, do czego bez przerwy swego zawodu każdy się nadaje. Oferty przyjmuje pod **„Lucrativ“** ekspedycya ogłoszeń **Rotter & Co w Wiedniu, Riemergasse 12.** (1360-4-6)

Newralgie,

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego i Redyka. [121-75-]

Zakład wodoleczniczy **Priessnitzthal**

pod **Wiedniem,** stacya kolei południowej **Mödling.**

Lekarz zakładowy:

Dr. MAKSYMILIAN GUMPLOWICZ.

Otwarcie sezonu 20 kwietnia.

Bliższych wiadomości udziela zarząd zakładu. (1091-11-12)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczа według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (91 37) szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wyleczа także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 5 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (872-10-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*